

GLÓŚNIE NÓWEJ HUTY

Rok II

Kraków, 4. X. — 10. X. 1958 r.

Kr 56 (96)

II Konferencja Samorządu Robotniczego Huty im. Lenina podsumowała wyniki pierwszego półrocza br.

2 bm. odbyła się II Konferencja Samorządu Robotniczego Huty im. Lenina. W Konferencji udział wzięli m. in. wiceminister Przemysłu Ciężkiego tow. inż. Kałm oraz przed-

Mówiąc o Aglomerowni dyrektor podkreślił mankamenty w produkcji. Przede wszystkim niską zawartość żelaza, oraz nierównomierną zasadowość. Uśrednianie rud pozostawia

z innymi aglomerowniami: we Francji 5.100 ton na robotnika w ciągu roku, w Magnitogorsku 16 tys. ton, u nas zaś 4.750. A więc czterokrotnie mniej, niż w hucie radzieckiej.

W pierwszym półroczu br. dało się zauważyć stale pogarszanie się produkcji pieców nr 1 i nr 2. Wpłynęła na to częściowo zła jakość koksu i in. nie przyczyny obiektywne, ale nie można tylko w nich widzieć źródeł pogarszającej się sytuacji. Stwierdza się tu znaczny wzrost postojów, nie zawsze usprawiedliwionych. Jeśli idzie o koszty produkcji, to również poważnie wzrosły, pociągając za sobą straty około 3 mln złotych. Wydajność znowu w porównaniu z innymi hutami wygląda następująco: Huta im. Lenina — 1.156 ton na robotnika w ciągu roku, Huta „Kościszko” (piec o połowę mniejsze) 1.400 ton, w USA — 7 tys. ton i w Magnitogorsku — 7 tys. ton.

Stalownia jak już wspomniano należała do najsłabiej pracujących wydziałów huty. Notuje się tu niesamowity

(Dokończenie na str. 2)



Uczestnicy obrad Konferencji

stawiciele Komitetu Wojewódzkiego i Komitetu Miejskiego Partii, zjednoczenia hutniczego i inni.

Referat sprawozdawczy, analizujący wyniki ekonomiczne huty w I półroczu wygłosił dyrektor naczelny kombinatu mgr inż. Bohdan Kołomyjski.

Dyr. Kołomyjski, dokonując analizy gospodarczej podkreślił na wstępie, że w ciągu 3 kwartałów br. zaznaczyło się wyraźne pogorszenie wykonania planu. Głównie chodzi tu o podstawowe wydziały, jak Wielkie Piece i Stalownia.

Nadwyżka uzyskana w I półroczu nie jest w pełni zasługą huty.

Jest ona wynikiem częściowo przekroczenia planu, ale głównie podwyższenia cen zbytu na niektóre wyroby (np. benzolu w ZK).

A oto charakterystyka wyników ekonomicznych poszczególnych zakładów i wydziałów według relacji naczelnego dyrektora, którą przytaczamy w skrócie.

Zakład Wapienniczy, który w I kwartale br. pracował źle, w II kwartale nadrobił już częściowo swoje zaległości, tak że można stwierdzić widoczną poprawę. Niewątpliwie na cyfrową poprawę wyników ekonomicznych wpłynęła podwyżka ceny kamienia. Niemniej trzeba podkreślić dużą mobilizację załogi oraz nowego kierownictwa zakładu.

Z kolei dyr. Kołomyjski zwrócił uwagę szczególnie na braki, jakie występują w naszej Koksowni. M. in. należy do nich niedostateczne uśrednianie węgla. Wydajność pracy kształtuje się o wiele niżej, niż w innych zakładach tego typu. I tak np. o ile u nas osiąga ona 990 ton na robotnika w ciągu roku, to w hucie „Kościszko” wynosi ona 1.500 ton. Jak widać, dość duża różnica.

Jeśli idzie o ZO to plan I półrocza wykonany został 105,7 proc. W ostatnim kwartale nie został wykonany plan akumulacji, co świadczy o pogorszeniu się produkcji w tym zakładzie.

dużo do życzenia. Jest ono jeszcze niedostateczne.

Wydajność pracy kształtuje się następująco, w porównaniu



Dyr. nac. B. Kołomyjski w czasie wygłaszania referatu

A więc mamy już poza sobą II Konferencję Samorządu Robotniczego, do której cała huta tak starannie i drobiazgowo się przygotowywała, po której tyle wszystkich obiecywaliśmy. Piszę te uwagi na krótko po zakończeniu obrad, a więc pod świeżym wrażeniem referatu dyrektora naczelnego huty mgr inż. Bohdana Kołomyjskiego, oceniającym wyniki gospodarcze huty w I półroczu br., pod wrażeniem głosów w wielogodzinnej dyskusji i podjętych przez Konferencję uchwał — trudno więc właściwie ocenić wyniki Konferencji, dać odpowiedź czy spełniła ona swą rolę.

Jedno jest jednak najzupełniej pewne i nie podlega dyskusji: Konferencja była poprzedzona dobrą, rzetelną pracą przygotowawczą, włożono wiele trudu i starań, żeby jej obrady były jak najbardziej owocne, żeby czas poświęcony na Konferencję przyniósł konkretne korzyści. Najważniejszym chyba elementem pracy przygotowawczej były narady wytwórcze, które odbyły się

Po II KSR

na krótko przed Konferencją we wszystkich zakładach i wydziałach huty, na których to naradach przygotowano konkretne, szczegółowe wnioski na Konferencję — wysunięto dziesiątki postulatów i żądań załogi.

Dalszym ogniwem przygotowań były plenarne posiedzenia dwóch ważnych partnerów „czworoboku” instytucji Konferencji Samorządu Robotniczego — Rady Robotniczej i Rady Zakładowej. Na plenarnych tych posiedzeniach dokładnie szereg istotnych zagadnień huty, ustosunkowano się do analizy sytuacji gospodarczej kombinatu, przedstawionej przez dyrektora i do wniosków wysuniętych przez administrację, a zmierzających do poprawy gospodarki w hucie, przygotowano projekty uchwał dla II KSR. Wszystkim członkom Samorządu rozesia-

ne zostały materiały umożliwiające przygotowanie się do dyskusji, a więc skróconą analizę gospodarki huty w I półroczu br. i projekty uchwał.

Tym wszystkim różniła się II Konferencja od pierwszej i nie też dziwnego, że dobre, przy wielkim wysiłku przygotowanie jej, musiało dać pozytywne wyniki. Nie powtórzyła się więc sytuacja, w której nikt nie kwapił się do zabrania głosu w dyskusji, a kiedy towarzysz wreszcie na to się zdecydował — głosy były najczęściej niekonkretne i niekonstrukttywne, ot po prostu były powtarzaniem po raz już nie wiadomo który spraw małych, nie decydujących o pracy wydziałów, będących zaledwie wąskim jej wycinkiem. Tym razem chętnych do zabrania głosu w dyskusji nie brakowało, wprost przeciwnie trzeba było ograniczyć czas wystąpień — a dyskusja przeciągnęła się sporo po godzinie 21-ej.

Może nie wszystkie wypowiedzi dyskusyjnych, ale co najmniej ich 80 proc. stało na

(Dokończenie na str. 3)

Załoga mówi o II KSR...

INŻ. WLADYSŁAW CHORONIEWSKI — ZAKŁAD PRODUKCJI UBOCZNEJ

Dzisiejsze obrady II Konferencji Samorządu Robotniczego jeszcze raz potwierdzają celowość powołania jej do życia i konieczność istnienia takiej instancji w tak olbrzymim zakładzie, jakim jest Huta im. Lenina. Konferencja jest potrzebna, bo uczestniczą w niej przedstawiciele poszczególnych wydziałów i zakładów, którzy mają możliwość wypowiedzenia wobec kierownictwa kombinatu bolączek i życzeń nurtujących załogi wydziałów, w których pracują. Niemniej zagadnienia poruszone przez dyskusjantów na dzisiejszej Konferencji powinny być wcześniej opracowane wspólnie z załogą i ujęte w konkretne, jasno sprecyzowane wnioski i propozycje, które mogłyby być

rozpatrzone i zatwierdzone przez uczestników dzisiejszej Konferencji. Widać tu brak krytycznego ustosunkowania się do przedłożonego projektu uchwał oraz do wniosków podanych pod obrady Konferencji przez administrację. W ogóle nie słyszy się wypowiedzi kierowników wydziałów i pionów, w których ostatnia analiza ich pracy wykazała poważne niedociągnięcia.

Szczególnie wyraźnie uwidoczniają się one na odcinku gospodarki materiałowej i remontowej. Uważam, że pracownicy zajmujący odpowiedzialne stanowiska, przysłuchujący się obradom Konferencji, na której porusza się zagadnienia dotyczące bezpośrednio ich odcinków pracy, powinni zająć odpowiednie stanowisko wobec tych spraw i przedstawić swoje wnioski i propozycje zmierzające do poprawy obecnej sytuacji.

Należy wyrazić nadzieję, że następna Konferencja Samorządu Robotniczego poświęcona będzie wyłącznie omówieniu najistotniejszych problemów, które ciążyą na życiu gospodarczym naszej huty.

INŻ. WITOLD MAŁECKI Z WALCOWNI ZGNIATACZ

Z przykrością muszę stwierdzić, że i tym razem zawiodłem się. Spodziewałem się, że tematem obrad II Konferencji Samorządu Robotniczego będą zagadnienia najbardziej istotne, od załatwienia których, uzależniona jest poprawa dotychczasowych — jak wiadomo — skromnych w stosunku do możliwości, wyników produkcyjnych huty. Tymczasem podobnie, jak na poprzedniej Konferencji i wielu posiedzeniach Rady Robotniczej mówi się o sprawach mało ważnych, nie problemowych. W większości wypowiedzi wybijają się na czoło zaściankowość. Zabierający głos w dyskusji widzą tylko własne podwórko, nie liczą się z potrzebami i możliwościami całego kombinatu.

Dlatego w przyszłości, aby nie zajmować niepotrzebnie

czasu uczestnikom ważnego organu, jakim jest Konferencja Samorządu Robotniczego, sprawy błahe, dotyczące w wielu wypadkach małej garstki ludzi, należałoby wcześniej omówić na poszczególnych wydziałach, na naradach produkcyjnych i pod obrady Konferencji poddawać tylko takie wnioski, które mają na celu dobro całej naszej załogi.

EUGENIUSZ ŁĘCKI — WALCOWNIA BLACH NA GORĄCO

Plusem II Konferencji Samorządu Robotniczego jest to, że została ona przygotowana oddolnie. W czasie narad produkcyjnych, jakie odbyły się w poszczególnych wydziałach kombinatu, padło wiele cennych wniosków, zmierzających do poprawy naszej gospodarki, m. in. wzrostu wydajności pracy i obniżenia kosztów własnych produkcji. Dużo spodziewa się po Konferencji załoga Walcowni, która wysunęła wiele wniosków i propozycji, mających na celu m. in. polepszenie organizacji pracy, jakości blachy i należytego wykorzystania ludzi i agregatów. Wierzymy, że nasze wnioski zostaną zatwierdzone przez Konferencję i po wprowadzeniu ich w życie, osiągniemy spodziewane wyniki.

INŻ. JÓZEF DZIEDZIC — WIELKIE PIECE

Nie ulega wątpliwości, że II Konferencja o niebo całe różni się od pierwszej. Przede wszystkim widać solidne przygotowanie. W ostatnich tygodniach obserwowaliśmy w hucie znaczne ożywienie wokół spraw, które dziś są przedmiotem Konferencji. Narady wydziałowe były dobrym wstępem do Konferencji. Niemniej wydaje mi się, że zbyt dużo mówi się o sprawach wybitnie wydziałowych, które winny być rozpatrzone na naradach produkcyjnych i załatwione w swoich wydziałach. Sporo też spraw powtarza się po raz drugi. Oczywiście, niektóre z nich należy powtarzać, gdyż

(Dokończenie na str. 2)

II Konferencja Samorządu Robotniczego Huty im. Lenina podsumowaniem pierwszego półrocza br.

(Dokończenie ze str. 1)

wzrost nietrafionych wytopów. Równocześnie poważnie wzrosły koszty produkcji i tony stali. Kierownictwo wydziału nie potrafiło opanować należycie organizacji pracy, dyscypliny, napraw i remontów. Do tego dołączyła się jeszcze ogólna demobilizacja kierownictwa i załogi. Nie wykorzystano w odpowiednim stopniu doświadczeń z huty Zaporozstał. Na złą atmosferę w Stalowni wpłynęły także niewłaściwy system plac, który od września uległ zmianie i należy przypuszczać, że wpłynie on na lepszą pracę tego wydziału.

Wydajność pracy: u nas 1.170 ton na robotnika w ciągu roku, w Magnitogorsku przeszło dwa razy więcej, a w USA 3 tys. ton.

Zła praca Stalowni miała wpływ oczywiście na produkcję Zgniatacza, który poniósł duże straty z powodu złej jakości stali. Dzięki wsadowi z zewnątrz, Walcownia w dużym stopniu zadania swoje wykonała. Mankamentem są tu duże postoje spowodowane przysyłaniem „zimnych” wlewów.

Następnie dyrektor Kołomyjski omówił kilka zagadnień ogólnych kombinatu. Tak więc zwrócił on uwagę na sprawę bhp, w związku z niepokojącymi wypadkami. Problem ten będzie przedmiotem obrad jednego z posiedzeń Konferencji. Mówiąc o zatrudnieniu dyr. Kołomyjski zwrócił przede wszystkim uwagę na dużą różnicę w wydajności pracy w naszej hucie i w hutach krajów zachodnich. Jeśli idzie o zmniejszenie ilości pracowników, to w I półroczu zwolniono ponad 300 fizycznych i 147 umysłowych. Natomiast w II półroczu zwolnionych zostanie 242 pracowników umysłowych oraz 200 pracowników fizycznych. Zgodnie z zarządzeniami Ministerstwa huta w początkach przyszłego roku ma zatrudnić nie więcej, niż 17 tys. pracowników, w tym 2.750 umysłowych.

Niepokojącym zjawiskiem jest stale rosnąca absencja — w I półroczu przeciętnie 12,3 proc. załogi opuszczała pracę, natomiast w lipcu już 21, a w sierpniu 23 proc. W niektórych wydziałach nieobecność przekraczała 30 proc. Duże wątpliwości wywołuje rozkład urlopów w miesiącach letnich, w czerwcu, lipcu i sierpniu, kiedy to ciągle brakowało co najmniej 25 proc. pracowników. Odnosi się to szczególnie do pracowników umysłowych. Stan ten budzi podejrzenie, że duża część pracowników jest zbyt leniwa.

Jeśli idzie o zarobki, to przeciętna płaca wzrosła wraz ze wzrostem wydajności pracy. Jednakże chodzi tu o wzrost produkcji globalnej, a nie o rzeczywisty wzrost wydajności pracy. System plac, wprowadzony około półtora roku temu należy dziś uznać za wadliwy i dlatego musi być zmieniony na akordowy. Pierwsza zmiana dokonana została już w Stalowni i przynosi pozytywne rezultaty.

Czynnikiem pogarszającym sytuację finansową huty jest wzrost zapasów materiałowych. Przekroczyliśmy bowiem już obowiązujący normatyw o 7 proc., co stanowi ponad 5 mln złotych. Przekroczenie kosztów wsadu wyniosło 22 mln złotych; co w konsekwencji wpłynęło na zmniejszenie funduszu zakładowego.

Na zakończenie dyr. Kołomyjski mówił o szkodliwej tendencji do rzekomej samodzielności poszczególnych wydziałów. To przesadne dążenie do wyodrębniania się nie wpływa dobrze na właściwą pracę całego kombinatu. Taka huta, jak nasza mogłaby być chlubą potęg przemysłowych, jakimi są Związek Radziecki i USA. Włożono w nią miliardy złotych, które nie mogą być zmarnowane.

Po wystąpieniu dyrektora naczelnego rozpoczęła się dyskusja, w której zabierało głos wielu dyskutantów. Niżej podajemy krótkie relacje z dyskusji, według kolejności zabierania głosu.

E. Baran ze Stalowni mówił głównie o wąskich gardłach tego wydziału. Należą do nich: hala lejnacza i wydział zestawów. Szczególnie wydział zestawów wpływał ujemnie na wyniki Stalowni. Przyczyną złej jakości stali była zła jakość przysyłanej surowki, która posiadała za dużą ilość siarki i fosforu. Poza tym nierównomierna dostawa surowki oraz remonty i brak części zamiennych. Zdarza się, że nasutek braku jakiegoś koła remontu suwnicy trwa nawet trzy dni.

Załoga Stalowni przekonana jest jednak, że wprowadzenie nowego systemu plac oraz

poprawienie organizacji pracy, skrócenie remontów może dać więcej dobrej stali.

Wystąpienie **R. Madejskiego**, również ze Stalowni, było swego rodzaju sprawozdaniem z pobytu w hucie Zaporozstał. Porównując osiągnięcia tamtej huty z naszą, szczególnie podkreślił on sprawę absencji, która w Zaporozstał nie występowała. — Tam nie ma wypadków symulantów, udawanej choroby itd. U nas natomiast 60 proc. załogi udaje, że pracuje. W Związku Radzieckim każda minuta jest w pełni wykorzystana na rzeczywistą pracę. To co mówię nam niejednokrotnie o wynikach produkcyjnych hutników radzieckich były dyrektor tow. Czechowicz i dziś dyrektor Kołomyjski, a w co kiedyś nie chcieliśmy wierzyć, okazało się dopiero w Związku Radzieckim oczywistą prawdą. Hutnicy radzieccy osiągają wielkie sukcesy. Zawdzięczają je przede wszystkim doskonałej organizacji pracy, która przypomina doskonałość pracy skomplikowanego mechanizmu zegarka.

E. Łęcki z Walcowni Gorącej stwierdził, że mogłaby ona osiągnąć jeszcze lepsze wyniki gdyby w pełni opanowała technologię procesu produkcyjnego i zmniejszyła ilość wybraków. Na obniżenie efektów produkcyjnych wpływa tu bezspornie jakość wsadu, który w dalszym ciągu przysyłany jest w złym stanie. W czasie dyskusji przed II Konferencją załoga Walcowni zgłosiła szereg wniosków i postulatów, które mają usprawnić pracę tego wydziału.

Chcielibyśmy — mówił m. in. tow. Łęcki — aby wnioski te były realizowane, żeby nie spotkał ich los postulatów załogi w sprawie poszerzenia szatni i wybudowania pomieszczenia na smary, na których zrealizowanie czekać musieliśmy ponad okrągły rok.

Przewodniczący Rady Zakładowej inż. **A. Cyrułik** w swym wystąpieniu dokonał oceny działalności huty z punktu widzenia związków zawodowych.

Czystość chroni dziecko przed chorobami zakaźnymi.

Wych. Stwierdził on, że wyniki produkcyjne są bezspornie lepsze. Poza tym mówił o tzw. czarnych plamach pracy kierownictwa, a szczególnie administracji huty. Tow. Cyrułik zgłosił w imieniu Rady szereg poprawek do wniosków administracji oraz wiele postulatów, które nie zostały uwzględnione w projekcie uchwały II Konferencji.

Następnie inż. **Künstler** zajął się kilkoma problemami, szczególnie sprawą rozrachunku gospodarczego i gospodarką remontową. Jeśli idzie o pierwszą, to zwrócił on uwagę na fakt, że rozrachunek gospodarczy w wydziałach usługowych i remontowych został niewłaściwie zrozumiany. Wydziały te powinny być objęte systemem centralnego planowania. Nie możemy się zgodzić z faktem — mówił inż. Künstler — by rozrachunek gospodarczy w ostatecznym efekcie był powodem złej gospodarki. Wydziały W-17-I i W-17-II tak kalkulują sobie potrzebny czas na przeprowadzenie remontu, że skracają go czasem nawet o połowę. Rzecz jasna, w ten sposób osiągały pozytywne rezultaty finansowe dla siebie. Ale przecież nie można zapominać o tym, że poszczególne wy-

działy są częścią składową jednego kombinatu.

— Trzeba — mówi inż. Künstler — wydziały remontowe włączyć do ogólnego systemu planowania. Równocześnie zachodzi konieczność koordynacji remontów w jednym reku.

S. Polaszek z Zakładu Wapienniczego omówił sytuację gospodarczą w I półroczu i ostatnim kwartale. Stwierdził, że została ona w pełni opanowana. Niedobory pochodzące z I kwartału zmniejszają się z każdym miesiącem na skutek przekraczania planu. Jednakże istnieje obawa, że w IV kwartale, który jest najcięższym dla zakładów ze względu na jego specyfikę, będą się one borykać z pewnymi trudnościami. Z tej przyczyny inż. Polaszek zwrócił się do Dyrekcji o zezwolenie na przyjęcie 50 ludzi.

Zdaniem następnego dyskutanta **Z. Kucharskiego** — z Siłowni, na nie najlepsze wyniki ekonomiczne huty wpłynęło nieracjonalizowanie przez administrację uchwał Rady Robotniczej. Gdyby Plenum Rady lepiej kontrolowało realizację swoich wniosków, wówczas efekty produkcyjne byłyby niewątpliwie pokazniejsze. Tow. Kucharski omówił również sprawę struktury organizacyjnej huty.

— Uważam, że wiele komórek w hucie można połączyć w większe jednostki funkcjonalne i przez to z jednej strony zmniejszyć stan zatrudnienia, z drugiej lepiej wykorzystywać zatrudnionych pracowników.

Mówił też o wynikach produkcyjnych Siłowni, która z każdym dniem poprawia swoje wskaźniki.

Marian Folfasiński z Wielkich Pieców zatrzymał się na paru bardzo ważnych problemach huty. Po pierwsze zwrócił uwagę na transport kolejowy, któremu należy poświęcić w najbliższym okresie więcej uwagi. Po drugie, na sprawę remontów. Służby utrzymania ruchu na wydziałach podstawowych, których zadaniem jest konserwacja urządzeń, absorbowane są dużymi pracami remontowymi. I dlatego zaniedbują konserwację, co z kolei pociąga za sobą częste awarie. Wyjściem z tego błędnego koła jest oddzielenie służb remontowych od przeprowadzania remontów. Po trzecie, kwe-

stia hałdy żużla: jeśli nie zostanie ona w najbliższym czasie rozwiązana, Wielkim Piecom zagraża poważne niebezpieczeństwo. Istnieje obawa, że nawet marcowy termin ukończenia prac przy hałdzie nie zostanie dotrzymany.

A. Grabczyński — jako Stalowni powrócił do spraw omawianych przez poprzedniczkę już z kolei dyskutant ze kół. Zwrócił szczególną uwagę na przyczyny słabej pracy Stalowni.

J. Szumilas kier. Zakładu Koksochemicznego, skupił się głównie na problemach swojego zakładu. Szczegółowo omówił on wyniki ekonomiczne Zakładu i trudności z jakimi się boryka. Najważniejszą z nich, to zła jakość węgla oraz wiele usterek inwestycyjnych, które utrudniają pracę.

S. Załóg ze Straży Przemysłowej podał szereg ciekawych cyfr, obrazujących rozmiary kradzieży, jakie miały miejsce na terenie kombinatu do września br.

Z kolei wicemin. inż. **F. Kaim** w odpowiedzi na apel inżyniera Szumilasa w sprawie jakości węgla stwierdził, że nieste-

ty na lepszy węgiel liczyć nie można. Należy poprawiać proces technologiczny i u siebie dążyć do uzyskiwania coraz lepszego koksu. Wiceminister omówił następnie pracę najważniejszych wydziałów, zwracając uwagę na ich niedomaganie. I tak. Wielkie Piece pracują nierównomiernie co w efekcie daje złą surowkę. Stalownia wymaga dużej roboty technicznej. Wiceminister Kaim zwrócił następnie uwagę na karygodne niszczenie w hucie urządzeń i maszyn.

W dalszym ciągu dyskusji głos zabrali tow. **Augustyniak** z Zakładu Wapienniczego w Czatkowicach, tow. **Wajler** z Zakładu Koksochemicznego oraz przedstawiciel CRZZ.

Następnie sekretarz Rady Robotniczej HiL mgr **Jan Choma** przedstawił zebranym projekt uchwały II Konferencji Samorządu Robotniczego, które zostały jednomyślnie przyjęte. Dotyczy ona m. in. uzupełnienia składu Konferencji o delegatów załogi Czatkowickiego Wapiennika oraz oceny sytuacji gospodarczej Huty im. Lenina i zapewnienia poprawy wyników w II półroczu br.

JAN ŻABICKI
JERZY DANEK

Delegacje zagraniczne w HiL

W ub. tygodniu w naszej kronice wizyt delegacji zagranicznych zanotowaliśmy:

● Delegacja lekarzy francuskich prof. **P. Rafault**, **C. Lian**, **Hufnagel** i **Tournay**.

● Grupa studentów Wyższej Szkoły Technicznej z Hannoveru, przebywająca w Polsce na zaproszenie Politechniki Poznańskiej.

● Przedstawicielka Służby Zdrowia z Bułgarii dr. **Nora Gezewa**.

● Delegacja Związku Komunistycznej Młodzieży Włoch.

● Delegacja Komsomołu Białoruskiej Socjalistycznej

Załoga mówi o II KSR...

(Dokończenie ze str. 1)

wciąż jeszcze nie są rozwiązane i zasługują na uwagę, ale wiele już jest wyjaśnionych i nie ma co dziś wywodzić otwartych drzwi. Za mało natomiast jest mimo wszystko wypowiedzi dotyczących głównych problemów kombinatu. Mam na myśli takie wypowiedzi, które w konstruktywny sposób postulowałyby rozwiązanie tego lub innego problemu.

Uważam, że wystąpienie tow. **Cyrułika**, przewodniczącego Rady Zakładowej, który zgłosił szereg uwag do wniosków administracji oraz postulatów Związków Zawodowych powinno być wcześniej uzgodnione z przedstawicielami, że niesposób na Konferencję kierownictwa huty. Chodzi o cji decydować, czy ta lub inna uwaga jest słuszna. Każdy wniosek musi być wcześniej gruntownie przeanalizowany.

EUGENIUSZ BARAN
STALOWNIA

Moim zdaniem Konferencja Samorządu Robotniczego przyniesie duży pożytek. Dzięki niej widzi się nie tylko „blaszki i cienie” własnego wydziału, ale trochę dalej — w perspektywie całej huty. Można się nad niejednym zastanowić, przemysleć co dałoby się zmienić i usprawnić.

Już sama wymiana wniosków i uwag świadczy, że Konferencja Samorządu Robotniczego jest instytucją niezmierznie pożyteczną. Wychodzi na jaw szereg niedomagań i źródeł ich powstawania.

Sprawny tok obrad mamy tym razem do zawdzięczenia dobremu przygotowaniu Konferencji. Sądzę, że dobrze spełnia ona swą rolę, w czym zresztą byli zgodni wszyscy uczestnicy i goście.

Migawki z sali obrad

W kularach, podczas przerwy w obradach słyszało się liczne głosy na temat przygotowania i samej organizacji Konferencji. Wszyscy stwierdzali zgodnie, że nie można nawet porównywać poprzedniej Konferencji Samorządu Robotniczego z czerwca br., z obecną. Nie brakowało dyskutantów, a głosy ich były na ogół dobrze przygotowane i konkretne. Widać duży postęp...

Najdłużej przemawiał w czasie dyskusji inż. **Jerzy Szumilas** — kierownik Zakładu Koksochemicznego, następnie najdłuższą wypowiedź inż. **Alojzy Cyrułik** — przewodniczący Rady Zakładowej, najbardziej bojowo wystąpił tow. **Madejski** ze Stalowni. Najbardziej zaś interesującą wypowiedzią (oczywiście zdaniem dziennikarza) była wypowiedź inż. **Mariana Folfasińskiego** — kierownika Wielkich Pieców. Konkretne, krótka i bardzo rzeczowa.

Stanowczo za mało mówiło się o problemach BHP. Choć zagadnienie to znalazło odpowiednie miejsce we wnioskach przygotowanych na Konferencję, dyskutanci nie przytaczali przykładów

gdzie jest źle i co trzeba zrobić by zagwarantować załozie bezpieczne i zdrowe warunki pracy.

W obradach II Konferencji Samorządu Robotniczego HiL miał wziąć udział przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych tow. **Ignacy Loga-Sowiński**. Niestety w ostatniej chwili nadszedł telegram, w którym tow. **Loga-Sowiński** zawiadomił, że z powodu ważnej narady w KC Partii przyjechał do huty niestety nie może. Prosił natomiast przedstawiciela CRZZ i przedstawiciela ZG ZZH o skrupulatne zanotowanie i przekazanie mu głosów w dyskusji.

Dużym powodzeniem uczestników Konferencji cieszył się ruchomy bufet OZR HiL, który wydawał w czasie przerwy herbatę i kanapki. Nic dziwnego, podczas wielu godzin narady można było porządnie zgłodnieć...

Dyrektor Kołomyjski mówił o dążnościach niektórych wydziałów do usamodzielniania, zauważył, że często są to ambicje osobiste i chęć posiadania samochodu na własny użytek. Chyba miał rację.

Tow. **Madejski** ze Stalowni, porównując naszą hutę z Zaporozstałem, stwierdził obraźliwie, że budynek administracyjny huty radzieckiej, nie jest większy niż np. biurowiec... Stalowni. A mimo to „wszystko gra jak w zegarku”.

Zartem proponował jeden z gmachów naszego „Watykanu” przeznaczyć na sanatorium dla załogi.

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO „OWOCE-WARZYWA”

Przyjmuje pracowników do załadunku ziemniaków do pomieszczeń fortu w Krzesławicach. Płace akordowe do 150 zł dziennie. Kandydatów przyjmuje się bez skierowań: fort Krzesławice.



Prezydium II KSR w hucie

Sukces załogi Huty im. Lenina

Plan wrześniowy wykonany globalnie w 101,8 proc.
plan III kwartału w 100,9 proc.

Wrzesień był miesiącem, w którym Huta im. Lenina miała dać krajowi produkcję w wysokości dotąd bez precedensu w swej historii. Były to pod względem ilości i wartości zadania najwyższe z dotychczasowych. Postawmy dziś pytanie, czy załoga huty sprostała temu zadaniu, czy wykonała go chlubnie? Z prawdziwą radością możemy dać na to pytanie twierdzącą odpowiedź. Huta wykonała plan miesięczny we wrześniu w zakresie produkcji globalnej w 101,8 proc. i w zakresie produkcji towarowej w 103,1 proc. Wynik ten jest rezultatem, jeśli nie bardzo dobrym, to naprawdę dobrym, świadczącym o dużym wysiłku kierownictwa huty i całej załogi, o pokonaniu wielu przeszkód na drodze do sprawnej, rytmicznej pracy.

Koniec września jest zarazem zamknięciem III kwartału br. Jaki wynik uzyskała huta w tym okresie? Mamy tu również pocieszającą wiadomość, jak poprzednio. Huta im. Lenina wykonała plan przypadający na III kwartał br. w zakresie produkcji globalnej w 100,9 proc. oraz w zakresie produkcji towarowej w 102,6 proc.

Jeśli chodzi natomiast o cyfry wyrażające nie procenty wykonanych zadań, ale konkretne zlotówki, wynik huty we wrześniu oznacza przekro-

czenie wartości globalnej produkcji o ok. 5,5 mln zł, wartości produkcji towarowej o około 10 mln zł.

A teraz, jak kształtowało się we wrześniu i w III kwartale br. wykonanie planu produkcji poszczególnych, najważniejszych asortymentów hutniczych? Zaczniemy od surowców. Wydział Wielkich Pieców nie ma do zanotowania niestety sukcesu. We wrześniu niedobór wyniósł ok. 2,200 ton, tym samym niedobór za III kwartał wzrósł do ok. 8,460 ton. Również w produkcji stali martenowskiej mamy do zanotowania wynik minusowy. We wrześniu niedobór sięga 2,100 ton stali, w III kwartale br. nieco mniej — ok. 1,400 ton. W innych asortymentach plany zostały przekroczone: kęsisk wyprodukowaliśmy we wrześniu dodatkowo ok. 2,100 ton i ok. 15 tys. ton w III kwartale br. blachy — ok. 280 ton we wrześniu, przy czym niedobór za III kwartał wynosi około 1.200 ton.

Zakład Koksochemiczny dostarczył dodatkowo we wrześniu około 2.400 ton koksu, ok. 3,600 ton w III kwartale br.

Osobne słowa należałoby poświęcić Zakładowi Wapińczemu w Czatkowicach. Prace on wyraźnie coraz lepiej, o czym świadczy chociażby dodatkowa eksploatacja we wrześniu ok. 8.500 ton

kamienia wapiennego, ok. 12.450 ton w III kwartale br. Inna sprawa, że ilość produkcji, to jeszcze nie wszystko, gdyby szła jeszcze za nią jakość...

Jak dotąd wielkopiecownicy mają uzasadnione pretensje do towarzyszy z Czatkowic, przysyłających im nie najlepszy kamień wapienny. Sądymy, że kierownictwo zakładu, które uporało się z licznymi trudnościami i nieporządkami na swym terenie, potrafi także przy pełnym współudziale całej załogi dokonać przełomu w dziedzinie jakości produkcji. To byłby chyba jeden z najważniejszych problemów.

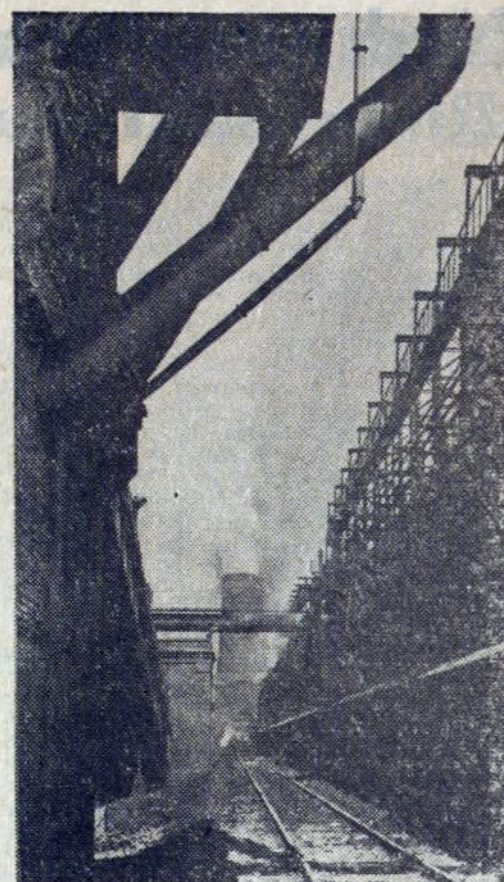
Oto tabelka przedstawiająca wyniki podstawowych wydziałów huty we wrześniu br.:

	proc. planu
1. Zakład Wap. w Czatkowicach	109,1
2. Wydział Szamotowy ZMO	104,4
3. Aglomerownia	103,0
4. Walcownia Zgniatacz	102,7
5. Wydział Chromo-magnezytowy	102,2
6. Zakład Koksochemiczny w produkcji koksu	101,6
7. Walcownia Ciągła Blach na Gorąco	100,6
8. Stalownia	97,8
9. Wielkie Piece	97,6
10. Siłownia	97,5

A tak kształtowała się praca wydziałów w III kwartale br.:

	proc. planu
1. Walcownia Zgniatacz	107,1
2. Siłownia	105,6
3. Wydział Chromo-magnezytowy ZMO	105,3
4. Zakład Wap. w Czatkowicach	104,5
5. Wydział Szamotowy ZMO	103,9
6. Zakład Koksochemiczny	101,9
7. Stalownia	99,5
8. Walcownia Blach	99,1
9. Wielkie Piece	96,7
10. Aglomerownia	96,0

Zadania stojące przed załogą huty w październiku są jeszcze większe, niż we wrześniu. Spodziewamy się, że ten niewątpliwie napięty plan miesięczny uda się zrealizować, a może nawet przekroczyć. Upoważnia do tego stwierdzenie ożywienia aktywności całej załogi w wyniku obrad II Konferencji Samorządu Robotniczego Huty im. Lenina. Do wykonania planu października i III kwartału br. przyczyni się także ruch współzawodnictwa pracy wprowadzony właśnie w hucie od nowa i na nowych zasadach oraz nowy system plac — oparty na prostym akordzie, który dobrze zdaje egzamin w Stalowni. System ten może i powinien być więc stopniowo wprowadzony we wszystkich wydziałach Huty im. Lenina. j. d.



W Zakładzie Koksochemicznym

W sprawie wypadków

Jesteśmy mocno i do głębi wstrząśnięci wypadkami, które są powodowane przez ruch kolejowy na terenie kombinatu.

Nie możemy być przyczyną śmierci naszych współtowarzyszy pracy, nie chcemy odbierać dzieciom ojców i żonom mężów. Dlatego podejmujemy zobowiązanie — pracować na parowozie bez wypadków.

O podejmowanie podobnych zobowiązań APELUJEMY do wszystkich maszynistów kolejowych kombinatu.

Obsługa parowozu Nr. 3.
LEON PLEBANCZYK
LECH DUDA

W 14 rocznicę powstania MO

Komitet Dzielnicowy PZPR i Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej w imieniu społeczeństwa Nowej Huty przesyłają z okazji 14-lecia powstania Milicji Obywatelskiej — wszystkim pracownikom MO i Ormowcom oraz ich rodzinom życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej i powodzenia w życiu osobistym.

KOMITET DZIELNICOWY PZPR
PREZYDIUM DRN



Po II KSR

(Dokończenie ze str. 1)

dobrym poziomie, daleko odbiegając od tego co słyszeliśmy zazwyczaj na naradach i konferencjach od tej pory. Po prostu czuło się, że wystąpienia są przygotowane (często opracowane na piśmie — co trudno wprawdzie pochwalić, ale co przyczynia się do ich zwiększenia i konkretności), że zawierają nie tylko stwierdzenia takich czy innych braków — poparte przykładami, ale i wnioski umożliwiające załatwienie sprawy. Słowem, dyskusja stała na zupełnie dobrym poziomie (podkreślił to wiceminister tow. F. KAIM i przedstawiciel Centralnej Rady Związków Zawodowych, potwierdzając jeszcze raz tezę poważnego wzrostu dojrzałości politycznej i społecznej aktywności Huty im. Lenina, jego

stałe rosnące poczucie odpowiedzialności za gospodarkę w kombinacie.

Warto jeszcze dodać, że projekty uchwał przedstawione II Konferencji Samorządu Robotniczego przez mgr. Jana Chomę były tak dobrze przygotowane i już uprzednio przedyskutowane, że zostały bez poprawek przyjęte w głosowaniu jednomyślnie.

Jakie jeszcze wnioski nasuwają się bezpośrednio po Konferencji? Często i bardzo dobitnie akcentowano w czasie obrad sprawę konieczności pełnego wprowadzenia w życie podjętych uchwał. Z tym było niestety dotychczas nie najlepiej. Dyrekcja i administracja huty nie zawsze realizowały wszystkie uchwały, a Rada Robotnicza nie potrafiła „dobić się” ich wykonania.

Stan taki nie może trwać dalej, o ile chcemy rzeczywiście spowodować jakiś przełom po Konferencji. W tym więc kierunku — konsekwentnego wcielania w życie wszelkich uchwał i wniosków zgłoszonych przez załogę, muszą pójść wszelkie starania. Tym bardziej, że wnioski są super konkretne i zawierają wyraźnie określone zadania, które należy wykonać. Szereg takich wniosków przedstawił w imieniu Rady Zakładowej Alojzy Cyrulik.



W Walcowni Zimnej

Fragment urządzeń Walcowni Zimnej.



j.d.

Komunikat Prezydium Rady Zakładowej HIL

Informujemy, że mamy możliwość zakupu 10 samochodów marki Syrena w Motosbycie Katowice. Ponadto pracownicy huty mogą zakupić bez pośrednictwa Motosbytu samochody marki Miłkrus w cenie 50 tys. zł.

Pracownicy chcąc nabyć wymienione samochody winni do 10 brni złożyć w Radzie Zakładowej odpowiednie podania,

we dzięki wielkiemu wysiłkowi całej załogi, oraz stosowaniu najnowocześniejszych metod pracy, od prawidłowej pracy placu budowy począwszy, a na stosowaniu prefabrykatów kończąc. Pamiętamy dobrze wprowadzenie przy wznoszeniu murów Zgniatacza rusztowań wiszących, których zalety okazały się potem bezsporne i dziś stosuje się je szeroko w całym kraju.

Załoga i kierownictwo ZBM 3 nie uciekało przed nowymi osiągnięciami nauki i techniki, lecz wprowadzało je u siebie na budowach. Wraz z nowymi zadaniami konsolidowała się załoga budowlana.

Slogan, że Nowa Huta jest kuźnią kadr — urealniał się tu w sposób bardzo widoczny. Wśród licznej załogi jest wielu ofiarnych pracowników i dobrych fachowców, do których niewątpliwie należą inżynierowie: Barszcz, Czerni, Dubiel, Gawron, Hecki, Ptaszyński, Stach, brygadziści: Jasiński, Kowalski, Włoch, Włodarz, kierownicy budów: Musiał, Ptaszyński, Robotycki, Włodarczyk, majstrowie: Bartus, Kolos, inż. Misiak, Okunowicz i inni. Długo można by jeszcze wymienić przodujących pracowników, których jest w ZBM naprawdę wielu. Dzięki nim w pierwszym rzędzie i całej załodze była możliwa realizacja wielkich planów, stawianych przed budowniczymi huty przez partię i rząd.

Zadania te w dalszym ciągu rosną. Już w 1959 r. załoga ZBM ma przerobić we własnym wykonawstwie 105 mln zł., a w wykonawstwie generalnym 430 mln zł.

Kolejnymi obiektami, przy budowie których będą pracować robotnicy, technicy i inżynierowie ZBM nr 3, to walcownia kęsów o kubaturze 606.400 m kw., walcownia drobna, walcownia rur, drutu, poza tym: ocynownia, ocynkownia, oddział blach transformatorowych itp. Wystarczy powiedzieć, że huta według zamierzeń posiadać będzie 10 walcowni. Przy ich budowie pracować będzie właśnie załoga ZBM 3. W związku z obchodzoną jubileuszem, życzymy jej dalszych sukcesów w rozbudowie naszego kombinatu. J. Z.

Nad czym pracuje Rada Zakładowa?

O najistotniejszych spraw, jakimi zajmują się w tej chwili członkowie Prezydium Rady Zakładowej HIL należy zaliczyć: przeprowadzenie wyborów nowych władz związkowych i prace związane z II Konferencją Samorządu Robotniczego. Na organizację związkowych spoczywała duża odpowiedzialność za właściwe przeprowadzenie i ostateczne wyniki II KSR. Dlatego też w okresie przygotowań do tej Konferencji kładziono szczególnie nacisk na systematyczne prowadzenie poniedziałkowych spotkań mistrzów i mężów zaufania ze swymi brygadami, mających na celu dokonywanie analizy uzyskanych wyników oraz omówienie bieżących zadań. Ponadto wspólnie z kierownictwem wydziału odbywano miesięczne narady robocze. Dużo wysiłku wkładano w przygotowanie narad, gdyż od ich wyników w dużej mierze zależała owocność obrad Konferencji.

Dużo czasu absorbuje pracownikom Rady załatwianie różnego rodzaju spraw związanych z poprawą warunków socjalno-bytowych. Oprócz rozpatrywania i realizacji wniosków rad oddziałowych, idących w kierunku poprawy warunków sanitarno-higienicznych, bhp i zaopatrzenia, Rada Zakładowa czyni starania o zwiększenie puli przydziału dla naszej huty talonów na towary atrakcyjne. W

wyniku tych starań pracownicy huty otrzymali ostatnio kilkanaście talonów na samochody, telewizory i pralki elektryczne. W tej chwili Rada ma możliwość otrzymania jeszcze do końca br. 10 talonów na ratalny zakup w „Motozbycie” w Katowicach samochodów marki „Syrena”. Ponadto w porozumieniu z Wydziałem Sprzętu Komunikacyjnego w Mielcu, nasi pracownicy mogą nabyć w tych zakładach kilka samochodów marki „Mikrus” w cenie 50 tys. zł.

Ostatnio Rada Zakładowa otrzymała również pismo z Urzędu Rady Ministrów, że w wyniku jej starań, zgodnie z decyzją wiceprezesa Rady Ministrów P. Jaroszewicza, Ministerstwo Komunikacji ma odstąpić naszej hucie jeden autobus marki „Skoda” (autobus ten będzie wykorzystany przez organizatorów wybieczek turystycznych i wypoczynku świątecznego).

Ostatnio Prezydium Rady Zakładowej zwróciło się do Wydziału Handlu RN m. Krakowa z prośbą o przydział dla załogi 100 talonów na motory produkcji krajowej i zagranicznej oraz na 10 telewizorów.

W celu poprawy zaopatrzenia wystosowano ostatnio także pismo do Prezydium DRN, aby wpłynęło ono na wydanie zarządzenia przedłużenia czasu otwarcia sklepów nocnych do godz. 23.00 i poprawienia ich zaopatrzenia w artykuły pierwszej potrzeby. Oprócz tego Rada Zakładowa wystąpiła z propozycją przyznania jej lokalu „Lotos”, z którego zrezygnował ZMS, na zorganizowanie w nim kina związkowego. Przed wyświetlaniem filmów — mieszkańcy Nowej Huty oglądaliby tu własną kronikę filmową.

W związku z Miesiącem Odbudowy Kraju i Stolicy oraz wezwaniem zakładów województwa krakowskiego, które zainicjowały współzawodnictwo w stałym świadczeniu na SFOKIS, Prezydium Rady wystąpiło z apelem, w którym m. in. czytamy: „Honorowym obowiązkiem każdego przewodniczącego rady oddziałowej winno być spowodowanie na naradach roboczych przyjęcia przez załogę apelu zakładów województwa krakowskiego o opodatkowanie się załogi na rzecz SFOKIS w wysokości przynajmniej 0,25 proc. zarobku miesięcznego netto przez okres przynajmniej 1 roku. Dla przewodniczących rad oddziałowych, których wydziały uzyskają w tym współzawodnictwie najlepsze wyniki we wrześniu, wynosząca się trzy nagrody w formie bezpłatnego, dwutygodniowego pobytu w „Sanato” w Żegiestowie”.

B. Dz.

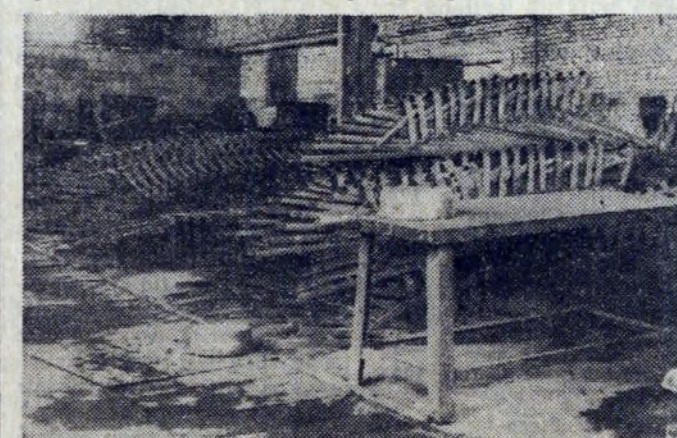
Mówiąc — produkcja uboczna — zazwyczaj myśli się o jakiejś dodatkowej, całkiem podrzędnej produkcji, nie odgrywającej zbyt wielkiej roli w zyskach zakładu. Ot, coś trzeba robić z odpadków, no i produkuje się jakieś uboczne rzeczy. Jeszcze rok temu podobne głosy słyszało się i o hutniczej produkcji ubocznej. Szybko jednak trzeba było

W Zakładzie są dwa wydziały: metalowy i oddział przeróbki żużla wielkopiecowego.

Metalowy wytwarza różnego rodzaju przedmioty gospodarstwa domowego. W pierwszym rzędzie wymienić trzeba produkcję pralek, które zakupowane są przez pracowników kombinatu. Jakością nie ustępują one pralkom kieleckim.

Produkcja uboczna czeka na blachę

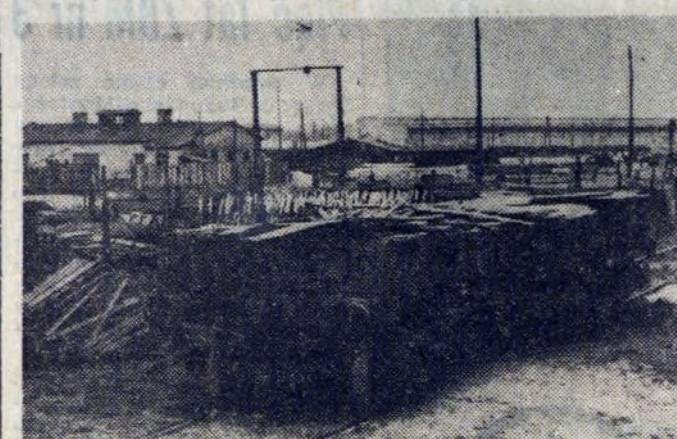
zmienić zdanie; powstał bowiem wcale nie podrzędny oddział, lecz duży wydział, który z czasem przekształcił się w Zakład Produkcji Ubocznej Huty im. Lenina. Dziś przynosi on duże zyski, przysparzając w ten sposób ogólnym dochodom naszemu kombinatowi. Wystarczy powiedzieć, że w ciągu ostatnich siedmiu miesięcy wydział produkcji ubocznej zarobił 1.700.000 zł.



Ten stos poukładanych równo „żeberek”, to podwozia dla tacek. Niestety brak blachy na ich ukończenie.

Zakład Produkcji Ubocznej zatrudnia obecnie ponad 300 ludzi, znalazło w nim zatrudnienie wielu pracowników kombinatu, którzy musieli z niego odejść, oraz wielu ludzi z zewnątrz huty. Początkowo

stawiona jest na zaspokojenie potrzeb wsi. Odbiorcą — ciągle jeszcze nienasyconym — jest Centrala Gminnych Spółdzielni, która z kolei rozprowadza zakupione w hucie rzeczy po swoich placówkach.



Wagon blachy widoczny na zdjęciu przeznaczony dla PIP.

odnoszono się do produkcji ubocznej sceptycznie, toteż ciągle odczuwano tu brak ludzi do pracy. Jednakże dość wysokie zarobki zrobiły swoje i dziś zakład ma w zasadzie komplet pracowników.

Mówimy w zasadzie, gdyż o ile zostaną uruchomione inne jeszcze odcinki produkcji, wówczas — rzecz jasna — zrodzi się potrzeba zwiększenia załóg. Na razie tej konieczności nie ma.

Wydział Przeróbki Żużla Wielkopiecowego natomiast — jak z samej nazwy wynika — w swej produkcji posługuje się żużlem wywozonym na hałdy. Z jednej hałdy wydobywa się skrzepy surowki, z drugiej natomiast złom użytkowy. Ale główną produkcją tego wydziału są pustaki typu „Alfa”, przeznaczone na budownictwo mieszkaniowe. Pustaki zakupują zarówno przedsiębiorstwa państwowe, jak i prywatne.

Absencja i ustęki

wyciąga się odpowiednie wnioski, aż do zwolnienia z pracy włącznie.

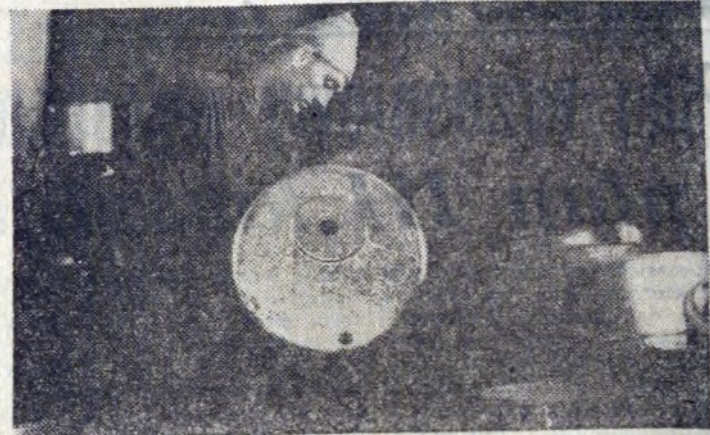
(bs)

Temat to nie nowy, ani bynajmniej przyjemny — powtarzający się od lat w naszej gazecie. Chodzi o dziesiątki usterek czekających na usunięcie we wszystkich niemal wydziałach huty. W przeważającej liczbie są to ustęki szczególnie dokuczliwe dla załóg i powodujące nawet niebezpieczne, gdyż wchodzące w zakres usterek typu bhp.

Mijają miesiące, a nawet lata, a o usterkach ciągle zapominamy, ba zdążyliśmy się do nich już przyzwyczaić. Tylko od czasu do czasu na naradach roboczych padają na ten temat gorzkie słowa prawdy, od czasu do czasu też przerywa ciszę techniczny inspektor Związków Zawodowych oraz służba bhp.

Czas najwyższy skończyć już z „kołomyjką” wnoszenia usterek bhp-owskich do planów, a następnie nie wykonywania ich ze względu na nawal innych, pilniejszych robót. Czas kogoś odpowiedzialnego za ten stan rzeczy ukarać obcięciem premii, a jeśli to nie poskutkuje — wysnuć jeszcze surowsze konsekwencje.

jd



Na zdjęciu widzimy montaż kadłuba „hutniczej” pralki.

I ten wydział również ma nieograniczone możliwości zbytu. Cóż z tego jednak, że zbyt jest, skoro (szczególnie w pierwszym wypadku) wydział boryka się z dużymi trudnościami. Chodzi tu głównie o kłopoty z materiałem i warunkami lokalowymi.

Wydział metalowy odczuwa stale brak blachy, co ogranicza możliwości rozwinienia szerzej produkcji i osiągnięcia tym samym większych zysków. Walcownia, która dostarcza odpady blachy, zapomina jakoś o produkcji ubocznej.

Podczas wizyty w zakładzie zdziwił nas następujący fakt. Przed halą, w której produkuje się taczki i inne rzeczy, stoi wagon blachy, a kierownictwo wydziału narzeka na jej brak i twierdzi, że z tego powodu nie może ukończyć dużej serii tacek.

— Jak to — pytam — przecież macie blachę?

— Niestety, to nie dla nas — odpowiada inż. Staniewski,

kierownik wydziału metalowego. — Wagon przeznaczony jest dla PIP; omyłkowo trafił na nasze tory. My, w dalszym ciągu musimy czekać z robotą.

Nie chciałbym „nastawiać” Walcowni przeciw — skądinąd bardzo cennemu Przedsiębiorstwu Instalacji Przemysłowych — niemniej wydaje się, że nie należy zapominać i o własnym zakładzie, który odczuwa stale brak blachy.

Drugi mankament, to ciasnota lokalowa. Zakład mieści się w kilku barakach, nie bardzo przystosowanych do tego rodzaju pracy, zarówno jeśli idzie o zimno, które w słotne dni daje się porządnie we znaki, jak i brak pomieszczeń na magazynowanie swojej produkcji.

To są cienie Zakładu Produkcji Ubocznej, które powinny być rozjaśnione przez przyświecającą mu z wydatną pomocą. Opiaci się.

J. ZAB.

Foto: J. BROŻEK

AKTUALNOŚCI SZKOLENIOWE

WPISY NA KURSY WYUCZANIA ZAWODU

Wydział Transportu Kolejowego HIL przyjmuje kandydatów na kursy wyuczenia zawodu — na manewrowych i zwrotniczych. Zajęcia teoretyczne i praktyczne na kursach trwają 3 miesiące. W czasie szkolenia wynagrodzenie do 1500 zł. Po złożeniu egzaminu ścisłego przed komisją PKP, zapewnione odpowiednio wyższe uposażenie. Warunkiem przyjęcia na kursy jest ukończenie 7 klas oraz posiadanie I kategorii zdrowia.

Równocześnie przyjmowane są zgłoszenia na kursy pomocników maszynistów parowozu. Kandydaci na pomocników maszynistów muszą posiadać ukończoną szkołę zawodową lub praktykę w zawodzie ślusarza oraz I kat. zdrowia. Wynagrodzenie w okresie 6 miesięcznego szkolenia do 1600 zł. Po egzaminie ścisłym PKP, wydział zapewnia wyższe uposażenie. Po dwóch latach praktyki, absolwenci kursów zostaną skierowani na kurs maszynistów parowozowych.

Należy podkreślić, że absolwenci kursów służb transportu kolejowego składają egzaminy przed komisją PKP i otrzymują odpowiednie uprawnienia kwalifikacyjne.

Zgłoszenia na szkolenie przyjmują Dział Kadr HIL oraz Sekcja Szkolenia Zawodowego Transportu Kolejowego.

OTWARCIE ROKU SZKOLNEGO W PRZYZAKŁADOWEJ SZKOLE ZAWODOWEJ DLA PRACUJĄCYCH

W dniu 15. X. 58 r., (środa), o godz. 14.30, w sali wykładowej Gabinetu Ochrony Pracy, — odbędzie się uroczystość otwarcia pierwszego roku szkolnego 1958/59 w Przyzakładowej Szkole Zawodowej.

Po uroczystości otwarcia nastąpi inauguracyjny wykład oraz podane zostaną szczegółowe informacje o rozpoczęciu normalnej nauki w szkole.

SZKOLENIE SUWNICOWYCH

W związku z zakończoną weryfikacją maszynistów suwnic, wkrótce rozpoczną się kursy

dokształcające dla suwnicowych, którzy nie złożyli egzaminu na Książkę Suwnicowego. O terminie i miejscu kursów, pracownicy zostaną powiadomieni pisemnie.

Równocześnie, z uwagi na fakt, że poważna ilość suwnicowych uchyła się od obowiązku uzupełnienia wykształcenia podstawowego, co jest warunkiem dopuszczenia do egzaminu na Książkę Suwnicowego (w b. roku szkolnym do Przyzakładowej Szkoły Podstawowej zapisało się zaledwie 23 suwnicowych), — Dyrekcja huty rozpocznie nabór pracowników na kursy wyuczenia zawodu maszynistów suwnic. Na kursy przyjmowani będą przede wszystkim ślusarze, elektrycy oraz pracownicy zwalniani z administracji.

UWAGA KANDYDACI DO TECHNIKUM HUTNICZEGO ZAOCZNEGO

W dniu 4. X. br., o godz. 15.00, w sali wykładowej Technikum Zaocznego na Os. B-1 — odbędzie się zebranie informacyjne dla zapisanych i kandydatów na semestr III i V Wydz. Metalurgicznego i Walcowniczego.

Na zebraniu omawiane będą formy i terminy egzaminów wstępnych na powyższe semestry.

L. SI

W sprawie balustrady na wiadukcie

W związku z interwencją Czytelnika, złożoną w naszej redakcji, w sprawie uszkodzonej balustrady na wiadukcie koło budynku „S”, zwróciliśmy się z prośbą o wyjaśnienie do inż. Toporkiewicza w GOP-ie. Oznajmiono nam, że uszkodzenie to nie stanowi żadnego niebezpieczeństwa dla przechodzących przez wiadukt. Mimo tego, najwyższy już czas, aby Mostostal naprawił balustradę. Interwencje GOP-u datują się od lipca br. i dotychczas nie przyniosły żadnych rezultatów.

bs

O pełne wykorzystanie skierowań do sanatoriów

Zdarzają się często wypadki, że pracownicy skierowani na leczenie sanatoryjne albo nie korzystają z niego, albo też za późno wyjeżdżają, lub wcześniej opuszczają sanatoria.

Tego rodzaju postępowanie jest nie tylko działaniem na szkodę innych chorych pracowników, którzy przy małej stosunkowo ilości sanatoriów czekają na wolne miejsce, by się móc leczyć, ale i powodują straty finansowe w organizacji związkowej, gdyż za każdy niewykorzystany termin trzeba zapłacić 53 zł.

Wobec powyższego apelujemy do wszystkich pracowników ubiegających się o leczenie sanatoryjne, by przynajmniej im skierowania zostały w pełni wykorzystane.

PPB buduje ośrodek sportowy

Zakopane stara się o przyznanie mu organizacji narciarskich mistrzostw świata w 1962 r. W związku z tym, powstaje tam obecnie centralny ośrodek szkoleniowy Polskiego Związku Narciarskiego. Budowę ośrodka powierzono PPB Huty im. Lenina. Pracami kierują znani ongiści z budowy Walcowni inż. Stefan Gawron i inż. Sebastian Matuszek.

Ośrodek powstaje niedaleko Ronda, przy ul. Bronisława Czecha. Dotychczas wykonano fundamenty pod główny budynek internatu sportowego, wzniesiono już również fragment ścian tego budynku (który będzie miał długość 100 m), i przeprowadzono przewody kanalizacyjne dla wody pitnej i gospodarczej w stronę Książki i ul. Chałubińskiego. Ogółem wartość wykonanych dotychczas robót wynosi ponad 600.000 zł.

W przyszłym roku zostanie rozpoczęta budowa domu administracyjno-gospodarczego i hali sportowej, a w 1960 r. — dwu basenów pływackich, z których jeden będzie kryty. Pełne wykończenie ośrodka jest przewidziane na rok 1961.

Dotychczasowy harmonogram robót jest poważnie o-

późniony, co wynika z powodu braku robotników, szczególnie niewykwalifikowanych.

(rg)

● Absencja chorobowa w Hucie im. Lenina znacznie się zmniejszyła ostatnio. Niestety nie można tego powiedzieć o Stalowni, gdzie ilość nieobecnych z powodu choroby pracowników wynosi przeciętnie 70 dziennie. Stanowi to ponad 7 proc. ogółu załogi.

W związku z tak dużą absencją, kierownictwo wydziału powołało niedawno specjalną komisję, w której skład wchodzi przedstawiciele władz związkowych oraz służby zdrowia. Komisja ta przeprowadza kontrole w mieszkaniach nieobecnych pracowników, co daje pożądane rezultaty. Często okazuje się, że „chorzy” korzystają po prostu z „dodatkowego urlopu”. W stosunku do bumelantów

Sprawy socjalno-bytowe Stalowni jeszcze nie są załatwione dobrze

O warunkach socjalno-bytowych pisaliśmy już niejednokrotnie, problem ten jednak nie wszędzie jest należycie zrozumiany i dlatego warto o nim jeszcze raz wspomnieć. Sprawy te przedstawiają się w Stalowni, jednym z najważniejszych wydziałów kombinatu.

Jak wiadomo Stalownia składa się z 21 obiektów, które zatrudniają ponad 950 pracowników, w tym prawie 90 proc. robotników. Jest więc zrozumiałe, że stworzenie odpowiednich warunków socjalno-bytowych dla tak licznej załogi jest sprawą trudną, ale wymagającą jak najlepszego rozwiązania. Urządzenia socjalne mieszczą się tutaj w oddzielnym budynku, co powinno gwarantować należyte ich wykorzystanie, ku zadowoleniu całej załogi. Robotnicy mają tu do swojej dyspozycji szatnię, natryski, umywalnię, bar, stołówkę oraz punkt lekarski. W związku z tym, że większość obiektów skupiona jest wokół budynku socjalnego, olbrzymia większość załogi korzysta z jego urządzeń.

Zagadnieniem do wnętrza budynku. W kilku niewielkich pokojach, do których wchodzi się przez zaplecze baru (i) mieści się punkt lekarski. Pomieszczenie to nie jest zbyt odpo-

wiednie na tego rodzaju placówkę. W najbliższym czasie przewidziane jest więc przeniesienie punktu lekarskiego do budynku administracyjnego, zarówno ze względu na niewłaściwe normy zagęszczenia biur, jak i na planowany wzrost liczby załogi o dalszych 120 pracowników. Jak dotychczas, opieka lekarska na Stalowni pozostawiała wiele do życzenia. Zdarzało się, że punkt lekarski przez kilka godzin był nieczynny, wskutek czego załoga pozbawiona była w tym czasie całkowicie pomocy lekarskiej. Po częściowej zmianie personelu, stan ten uległ znacznej poprawie. Dyżury trwające całą dobę pełnią rutynowane pielęgniarki, w godzinach popołudniowych również lekarz.

Szereg sal zajmują szatnie. Mimo to wiele szaf stoi na korytarzach ze względu na brak miejsca w pokojach. Szatnie niestety nie wyglądają zbyt estetycznie ze względu na różną wielkość szaf, stwarzających ciasnotę. Również stan sanitarny szatni nie jest najlepszy, na podłodze dostrzegamy odpadki i papiery, a kosze na śmiecie świecą pustkami. Nicco lepiej wyglądają umywalnie i natryski, gdzie robotnicy korzystają z ciepłej i zimnej wody.

Załoga Stalowni posiada również własną stołówkę i bar. Bar uruchomiono w styczniu br., a ostatnio przeprowadzono w nim gruntowny remont. Mimo tego, tak ściany jak i podłoga „nie grzeszą zbytnią czystością”. Również zaopatrzenie baru nie jest wystarczające. Często brakuje tu wędlin, serów i masła. A ponieważ z baru korzystają nie tylko pracownicy Stalowni, ale także Wydziału Transportu i Wydziału Remontów Pieców Hutniczych, zapotrzebowanie dzienne na wędliny waha się od 120—150 kg podczas, gdy bufet otrzymuje tylko około 35 kg. Są więc dni, gdy w kiosku poza słodyczami (niezbyt świeżymi) można dostać tylko bułki i orazę. Sprawy tę powinna zainteresować rada oddziałowa.

Warto tu wspomnieć o wprowadzonych od 1 bm. bonach komsumpcyjnych w miejsce przydziałów mleka dla pracowników. Eksperyment ten prawdopodobnie jednak nie przyniesie na dłuższy czas. W miejsce przysługującego dziennie 1/2 l mleka załoga otrzymuje po 8 bonów miesięcznie, za które można nabywać artykuły spożywcze. Realizacja bonów napotyka jednak na szereg trudności, kłopotliwe jest także rozliczanie się z nich za poszczególne okresy, ponieważ bony nie przysługują pracownikom chorym i będącym na urlopie. Tak więc eksperyment ten przysparza moc dodatkowej pracy, a w efekcie nie zadowala większości pracowników.

Podstawowym napojem dla załogi huty jest woda gazowana. Koszt jej na Stalowni wynosił rocznie około 1/2 mln zł. Jest to poważna kwota; w najbliższym czasie zostanie zainstalowanych 5 saturatorów, na poszczególnych oddziałach Stalowni. Pozwoli to na zaopatrzenie w wodę gazowaną całej załogi wydziału, a równocześnie zmniejszy jej koszty o połowę.

Wielką bolączką pracowników jest niesystematyczne dostarczanie mydła i proszku do magazyń centralny. Ostatnio sprawa ta jednak uległa poprawie, a pracownicy ze swej strony muszą pamiętać o terminowym zgłaszaniu się po wyżej wymienione artykuły.

W związku ze zbliżającą się porą zimową, aktualną sprawą staje się zaopatrzenie załogi w odzież ochronną i drewniak. Ostatnio pracownicy Stalowni otrzymali po dwa komplety sort ubraniowych. Od czasu uruchomienia pralni w Domu Hutnika zamiast przysługującej miesięcznie kwoty 15 zł na pranie, pracownicy mogą raz w miesiącu korzystać z usług pralni. Udogodnienie to nie znalazło jednak aprobaty wśród większości załogi, o czym świadczy fakt, iż w ostatnim miesiącu na blisko tysięczny stan załogi, tylko kilku zgłosiło odzież do prania. Kierownictwo Stalowni będzie musiało wyciągnąć stąd odpowiednie konsekwencje. Ponieważ większość załogi pracuje w ciężkich warunkach, stojąc na przykład przez kilka godzin na gorących płytach, bardzo istotnym problemem staje się sprawa drewniaków. Dużym udogodnieniem w tej dziedzinie było skrócenie czasu okresu używania drewniaków z trzech miesięcy na sześć tygodni (pierwsi w hutnictwie) przez komisję ochrony pracy przy Radzie Kombinatu. Natomiast druga próba załogi Stalowni o przydzielenie drewniaków awaryjnych w ilości np. 30 sztuk spotkała się z odmową.

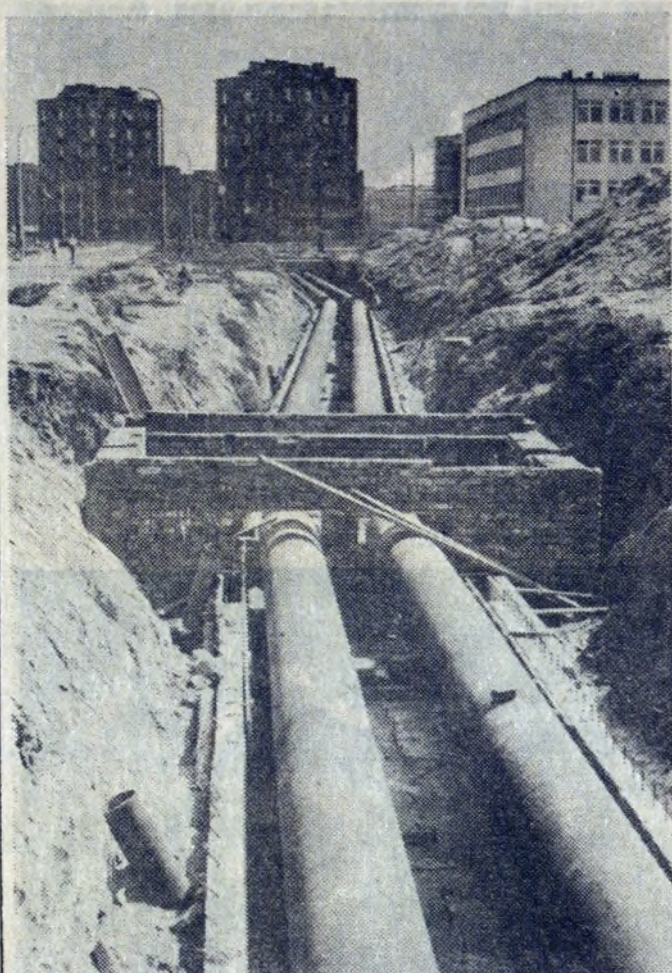
Oprócz wspomnianego budynku socjalnego pracownicy Stalowni mają do dyspozycji oddzielne szatnie i łazienki na oddziałach w sadu i przygotowania zestawów. Oddział przygotowania zestawów nie posiada właściwych pomieszczeń na szatnie, jednak już w I kwartale spodziewane jest ukończenie dodatkowych pomieszczeń socjalnych dla pracowników tego oddziału.

Jakie jeszcze problemy nurtują załogę Stalowni? Przede wszystkim więcej mieszkań (na 152 wnioski przydzielono 4 mieszkania) więcej miejsc w sanatoriach i domach wczasowych oraz lepsze zaopatrzenie baru, o czym wspominaliśmy poprzednio.

Wszystkie te żądania załogi są na pewno słuszne, trzeba jednak stwierdzić, że stosunek pracowników do urządzeń socjalnych również nie jest należyty. Zdarzają się tak przykre fakty, jak kradzieże żarówek, szklanek, butelek po wodzie itp. Wobec takich pracowników, kierownictwo powinno wyciągać daleko idące wnioski.

b.s.

Kiedy wreszcie otrzymamy ciepło z kombinatu?



Nieukończone roboty na Placu Ratuszowym. — Fot. Rht

Wiele pisało się już w prasie na temat sieci ciepłej z kombinatu do Nowej Huty, wiele oglądało się zdjęć nieukończonych prac na różnych odcinkach prowadzonych robót. Już od szeregu miesięcy, słyszymy o podłączeniu kotłowni nowohuckich do sieci ciepłej kombinatu, jednak wszelkie terminy, jak dotychczas, są notorycznie odkładane. Do końca listopada br. miały być podłączone 3 kotłownie osiedlowe, a to kotłownia nr 5 i nr 17 na osiedlu B-1 oraz kotłownia na B-33. Niestety obecny stan robót nie rokuje nadziei, aby choć jedna kotłownia w tym roku mogła otrzymać ciepło z kombinatu.

Budowa sieci rozpoczęła w połowie 1957 r. — która powinna być już na ukończeniu — niestety w tej chwili wykonana jest najwyżej w 50 proc.

Kto za to ponosi odpowiedzialność?

Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych — inwestor powyższych prac w zasadzie wywiązała się ze swego zadania, tj. postarała się o potrzebne fundusze oraz dostarczyła odpowiedniej dokumentacji. Zasadniczą winę za niedotrzymanie terminów należy przypisać głównemu wykonawcy, czyli Zjednoczeniu Robót Inżynierskich. Tłumaczy się ono brakiem potencjału roboczego oraz zaprzestaniem prac przy sieci w sezonie letnim (od 11 sierpnia do 5 wrze-

śnia), ze względu na przerwanie robotników na inne odcinki pracy, tak na kombinacie przy budowie kolektora na Walcowni, jak i przy budowie rurociągu c. o. w Pleszowie.

Ponieważ ostatnio naczelny dyrektor PPB inż. Girtler włączył pracę przy sieci do zadań pierwszoplanowych, ZRI zainteresowało się bardziej frontem robót. Już obecnie przy budowie sieci pracuje około 40 robotników — liczba ta musi wzrosnąć czterokrotnie, aby wykonać jeszcze przed nastaniem zimy najważniejsze roboty.

I tak nie rozpoczęto jeszcze pracy na odcinku od Centrum Administracyjnego do istniejącej sieci na terenie kombinatu. Na odcinku od CA do ul. Bulwarowej ostatnio prace posunęły się naprzód. Postęp robót hamuje przeszkoda w postaci kabla telefonicznego, który uniemożliwia ułożenie rur. A terminy już dawno minęły.

Na pozostałym odcinku trwają prace wyrównkowe. Wzdłuż osiedla C-33 i B-33 wykonane są już wykopy i częściowo ułożone rury, natomiast ze względu na nieukończone roboty budowlano-montażowe, nie można montować rur, które znajdują się na placu budowy. Leżące wzdłuż kanału rury, poddane bezpośrednio pod działanie atmosferyczne, rdzewieją i niszczeją. Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych, które otrzymało zlecenie na wykonanie montażu rur, narzeka na zamrożony materiał wartości około półtora miliona złotych.

Z drugiej strony i subwykonawca ponosi częściową winę za opóźnienie prac. Dotychczas nie dostarczył bowiem potrzebnej armatury do zamontowania węzłów rozdzielczych na wymienionych sieciach. I co na to zaopatrzenie PIP-u?

Na ostatniej konferencji w DBOR, w dniu 26 września br., na której byli również przedstawiciele ZRI i PIP-u, wyznaczono nowe terminy. Ustalono, iż najważniejsze prace zostaną ukończone do końca listopada br. Chodzi o całkowite ukończenie odcinka od sieci kombinatu do szkoły CUSZ-u (tj. kotłowni nr 5) oraz ukończenie prac na Placu Ratuszowym. W związku ze zbliżającymi się deszczami i mrozami wykonanie powyższych prac jest sprawą niezwykle ważną. Sądymy, że ZRI wreszcie do zrozumie i ostatecznie ustalone terminy zostaną dotzymane.

Kilka uwag z Krajowej Narady Stalowników w sprawie postępu technicznego

Niedawno odbyła się w Hucie „Batory” w Chorzowie Krajowa Narada Stalowników, której tematem było omówienie postępu technicznego w stalownictwie.

Jako uczestnik delegacji Stalowni Huty im. Lenina na tę konferencję, chcę podzielić się z załogą swymi wrażeniami. Konferencja została zorganizowana przez Hutę „Batory” bardzo starannie, a że nie dowiedzieliśmy się tam o żadnych rewelacyjnych osiągnięciach, to — moim zdaniem — wynika z kilku następujących, głównych powodów.

● Brak było jednolitej organizacji projektowo-administracyjnej do adoptowania i wprowadzania do naszych stalowni osiągnięć stalownictwa światowego.

● Brak właściwego klimatu wokół spraw postępu technicznego — pracownicy wprowadzający nowe osiągnięcia otoczeni byli nieufnością. Każde niemal usprawnienie, wprowadzane na własne ryzyko pracownika czy zakładu, stawało się w razie niepowodzenia jego życiową klęską.

● Brak materiałowego zaplecza dla wprowadzania niektórych nowych osiągnięć w stalownictwie, np. procesu ciągłego lania, czy odlewania próżniowego.

● Nierówny i bardzo zróżnicowany poziom techniki w krajowych stalowniach. Jedne stalownie myślą już o ciągłym laniu, inne zaś o przebudowie hal lejniczych dla rozlewania stali na wózkach. Większość zajmuje się małą mechanizacją remontową.

Tych kilka punktów oczywiście nie wyczerpuje wszystkich trudności z jakimi borykali się stalownicy, ale wskazuje na to, że osiągnięte postępy w procesie stalowniczym, uzyskane zostały z dużym poświęceniem i ogromnym wysiłkiem. Do takich osiągnięć z dziedziny postępu technicznego należy m. in.:

● uruchomienie w Hucie „Bobrek” konwertora do podświeczania surowców,

● wybudowanie w Hucie im. „1 Maja” w Gliwicach pieca martenowskiego o zmiennej nachyleniu ścian (tylnej i przedniej),

● ograniczenie w Hucie „Batory” stosowania cegieł chromitowo — magnetytowych przez stosowanie cegieł krzemionkowych i jakości.

● wprowadzenie w Hucie „Łabędy” tlenu do wytapiania stali.

Poza tym osiągnięto szereg dalszych postępów w dziedzinie nowych materiałów ogniotrwałych, w produkcji nowych gatunków stali itp.

Wśród wielu głosów w dyskusji stosunkowo mało zostało powiedziane na temat, co już zrobiono i jakie są założeń na przyszłość, w kierunku szerszego zmechanizowania remontów pieców martenowskich. Jeden z dyskutantów stwierdził, że w czasie remontów nie widział dotychczas, aby były stosowane transportery. O czym to świadczy? Chyba nie o postępie, lecz wręcz o zacofaniu w metodach remontowych.

Warto się więc pokusić o wprowadzenie postępu technicznego i w tej dziedzinie stalownictwa, tym bardziej, że mamy ku temu wszelkie potrzebne dane, tak projektowe jak i materiałowe. Wykorzystanie czasu kalendarzowego w starym hutnictwie kształtuje się na poziomie 86 proc., natomiast w Hucie im. Lenina tylko — 78,8 proc.

Wskaźnik ten świadczy, że mimo wyposażenia Stalowni HiL w urządzenia, o których marzy się w starym hutnictwie, nie czynimy postępów w szybkim poprawieniu tego wskaźnika. Jest wiele dróg do jego podwyższenia, i nie na-

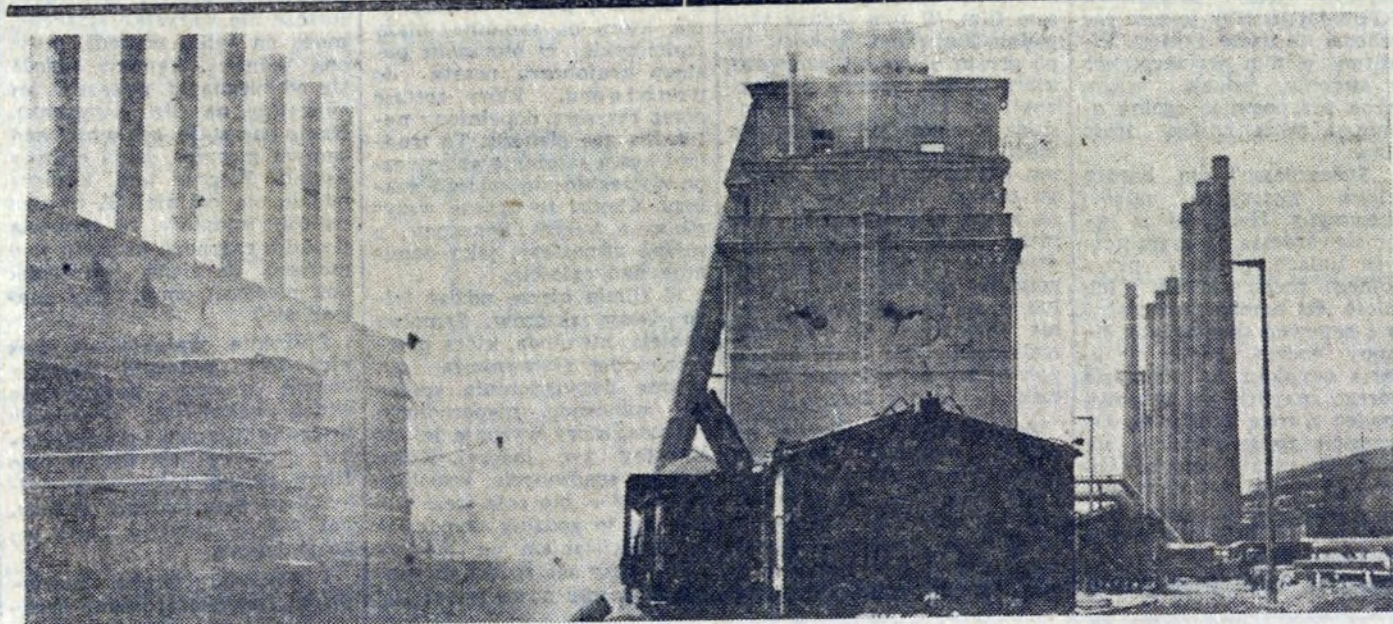
leży zapominać o ich wykorzystaniu. Moim zdaniem — stosunkowo najłatwiej i największe efekty może przynieść wprowadzenie szerokiego postępu technicznego do organizacji remontów pieców martenowskich.

A jak się przedstawia w naszej Stalowni sprawa remontów? Projekt przewidywał dużą mechanizację remontów pieców, ale nie wszystkie urządzenia są uruchomione, inne zaś wymagają adaptacji. Jeśli chodzi o organizację remontów, wymaga ona szczegółowego opracowania dla każdego remontowanego pieca, z uwzględnieniem potrzeb pieców pracujących oraz koordynacji pracy urządzeń dla celów produkcji i remontów.

Zagadnienie to winno być opracowane przez Biuro Projektów, czy też przez specjalnie utworzoną grupę roboczą huty, gdyż w remontach pieców tkwią duże rezerwy, które wykorzystane dadzą tysiące ton stali z pieców szybciej remontowanych, a oprócz tego nie nastąpią straty produkcji na piecach, spowodowane zaburzeniami w związku z czynnościami remontowymi.

Obecny zastój w tej dziedzinie nie wnosí nic do postępu, lecz jest groźnym sygnałem początku cofania się.

Inż. ALBIN KSZENIEWICZ



Polski Zespół Tańca odwiedzi Kraków i Nową Hutę



Ognisty krakowiak w wykonaniu zespołu...



/...pełen wdzięku polonez w stylowych strojach

Po występach w Jugosławii, NRD, Czechosłowacji i Związku Radzieckim, z kolei my zobaczymy Państwowy Polski Zespół Tańca, który zatrzyma się w naszym mieście przez cały tydzień. Organizator i kierownik Zespołu, najlepszy w Polsce choreograf EUGENIUSZ PAPIŃSKI (twórca baletu „Mazowsza”) przygotował wraz z MIŁĄ KOŁPIKOWNĄ szereg stylizowanych

tańców ludowych i charakterystycznych, cieszących się ogromnym powodzeniem w kraju i zagranicą. Zobaczymy więc „Wesele Krakowskie”, tańce góralskie, mazura, poloneza, humoreski ludowe i wiele innych, interesujących układów tanecznych.

Historia Polskiego Zespołu Tańca jest wprawdzie krótka, ale pełna sukcesów. Zespół istnieje niespełna 4 lata i w ciągu tego krótkiego okresu czasu dał 154 koncerty w kraju, 49 poza granicami, a nawet brał udział w trzech filmach, m. in. produkcji NRD.

Nic też dziwnego, że wszyscy miłośnicy tańca artystycznego z niecierpliwością czekają na występy tego Zespołu w Krakowie i w Nowej Hucie. Zespół da 6 koncertów w sali teatru „Rozmaitości” w Krakowie, a od 11 do 13 bm. wystąpi na deskach nowohuckiego Teatru Ludowego. Bilety do nabycia w kasach obydwu teatrów. (dr)

Kombinat metalurgiczny w Stalinstadzie jest obiektem przemysłowym znajdującym się w budowie, wyrastającym od podstaw, od nowa na piaszczystym, słabo zadrzewionym terenie przedodrzańskim, niedaleko Frankfurtu. Budowany on jest jako huta surowcowa, o podobnych założeniach do naszego kombinatu. Sposób budowy jest również podobny do naszego, najpierw buduje się miasto, a równocześnie obiekty kombinatu według linii procesu technologicznego od aglomeracji i siłowni do (na razie) wielkich pieców. W tej samej kolejności, następowało ich uruchomienie. W chwili obecnej pracuje tam 6 wielkich pieców, mniejszych od naszych. W przygotowaniu do budowy jest stalownia.

Kombinat w swej obecnej fazie jest już zakładem rentownym, dającym narodowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej cenny surowiec do produkcji najroznorodniejszego asortymentu artykułów pierwszej potrzeby, które przyczyniają się do podnoszenia stopy życiowej nie tylko tego narodu, ale i innych.

Kombinat ten, już w obecnej fazie, jest rentowny m. in. dlatego, że od dłuższego czasu do reszty przerabia się żużel wielkopiecowy (nie ma tam żadnej hałdy) do wyrobów najszerszego asortymentu materiałów budowlanych, a szczególnie bardzo lekkich pumeksowych elementów ściennych, stropowych, dachowych itp.

Miasto Stalinstadt jest budowane prawie wyłącznie — oczywiście z małymi wyjątkami — ze względów konkurencyjnych — z materiałów — elementów budowlanych, wyprodukowanych w kombinacie. Materiałów tych produkują tak dużo, że buduje się z nich częściowo jeszcze i inne miasta, czy osiedla w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Z tego przykładu my tu w Nowej Hucie powinniśmy wyciągnąć właściwe wnioski. Może nam pójść jeszcze lepiej, gdyż możemy wykorzystać bez przeszkód doświadczenia naszych towarzyszy ze Stalinstadu; wtedy szczególnie budowa tak potrzebnych mieszkań w naszym mieście będzie realizowana w dużej mierze w sposób o wiele tańszy, o wiele szybszy i przez nas samych...

Nasz kombinat w chwili obecnej jest już bez porównania większy i ładniejszy. Możemy poszczycić się przede wszystkim naszymi zieleńcami, kwiatnikami, wewnętrznym wykończeniem, czystością, i funkcjonalnością obiektów, szczególnie pomieszczeń socjalno-bytowych i administracyjnych. Natomiast u nich uderza dużo większa dyscyplina pracy, kolektywność i czynna świadomość polityczna. Teren budowy miasta Stalinstadt ma o wiele lepsze położenie od naszego, na skraju lasu, pod malowniczym wzgórzem, ale za to całe miasto chyba będzie mniejsze od naszego, (obecnie jest na pewno mniejsze).

Stalinstadt tylko w małym zakresie jest podobne do Nowej Huty, dotyczy to rozplanowania niektórych fragmentów urbanistycznych i szczegółów architektonicznych, zaś ogólnie w zasadzie różni się wyraźnie. Uderza dobre, czyste i fachowe wykończenie tak zewnętrzne, jak wewnętrzne, ze wszystkimi szczegółami włącznie.

Mieszkania robotników podziwiałem z zachwytem. Są one nieduże, ale schludne, ładne, bez przesady umeblowane i bardzo czyste. A przede wszystkim dobrze wykończone i funkcjonalnie dobrze zaprojektowane. Zwie-

Stalinstadt wielki kombinat metalurgiczny

dzając szkołę, kino-teatr, hotel samotnych czy sklepy można było zachwycić się jeszcze bardziej. Uderzyła mnie także mała ciekawostka: otóż sklepy nie są i nie będą umiejscowione w budynkach mieszkalnych, lecz w specjalnych budynkach parterowych, czysto sklepowych, a to ze względu na konieczność potaniania kosztów. Zlokalizowanie pomieszczeń na parterze budynku mieszkalnego o powierzchni większej i innym rozkładzie jak mieszkania na wyższych kondygnacjach wymaga zastosowania odpowiedniej konstrukcji itd., co się też nierozwiewnie łączy z odpowiednimi kosztami, zaś pomieszczenia sklepowe w ładnie architektonicznie rozwiązanych parterowych budynkach, o lekkich sylwetkach i konstrukcjach w zasadzie nie są takie drogie.

Pamiętam i takie szczegóły, że tam gdzie pracownicy o małej jeszcze kulturze, spiesząc się do pracy skracali sobie drogę poprzez zieleńce i kwiatniki, samorząd domowy pouszczupiał ładne malowane tabliczki z podobiznami osła itp. z dopiskami... „ten kto tędy przechodzi jest...”. Widziałem również takie obrazy z życia codziennego: jedzie mały chłopczyk na rowerku dziecięcym jezdnią ulicy, podjeżdża do skrzyżowania, przed którym stoi tablica ze znakiem „Stop”. Chłopczyk ten, pomimo dobrej widoczności na wszystkie strony i pomimo, że nikt z żadnego kierunku w danej chwili nie jechał — przystanął, rozejrzał się i następnie ruszył dalej. Świadczy to o dyscyplinie i porządku, których u nas brak często u starszych.

Mieszkając u jednego z tamtejszych robotników, dowiedziałem się jeszcze jednej rzeczy — którą moim zdaniem — u nas należałoby przyswoić — mianowicie mieszkańcy, których łączy jedna klatka schodowa w danym bloku są zorganizowani, tworząc samorząd zbierający się co tydzień w innym mieszkaniu, należącym do jednego z członków samorządu. Na zebraniach tych omawia się np. jak udekorować mają być okna mieszkań, kto w który dzień jest odpowiedzialny za czystość i porządek klatki schodowej, zieleńców, chodników za i przed budynkiem oraz w obrębie klatki schodowej. Na samorządzie zakatowane są wszelkie sprawy związane z życiem miasta. Oprócz takich codziennych obowiązków, poszczególni mieszkańcy mają stałe obowiązki, jak przewodniczący, sekretarz, odpowiedzialny za gazetkę ścienną, która wisi w klatce schodowej itd. Trzeba dodać, że taka kolektywna instytucja eliminuje dozorców domowych, dozorcówki itp.

Przebieg uroczystości związanych z Dniem Hutnika Kombinatu Metalurgicznego w Stalinstadzie utwierdziły moje przekonanie o wielkiej świadomości i dyscyplinie politycznej załogi huty w Stalinstadzie.

Z drugiej strony uderzała wszędzie swoboda, związana z dobrym wychowaniem i uprzejmością oraz wesołość pozbawiona przesady.

Zaś w dniach następnych, po tych uroczystościach, wprost wzorowa

dyscyplina pracy. Ponadto także wszystkie nasze spotkania były nacechowane niewymuszoną, naturalną serdecznością, braterskością, życzliwością, zrozumieniem i chęcią pomocy.

Przeżywszy to wszystko przychodzi się naprawdę do przekonania, że ludzie z NRD są do nas po przyjacielsku ustosunkowani, przyjaźń do nas traktują poważnie, chcą nam pomóc, w zamian za krzywdy, jakie hitlerizm niemiecki nam, Polakom, wyrządził. Zależy im, żeby obóz krajów demokracji ludowej mógł możliwie jak najszybciej prześcignąć przodujące kraje kapitalistyczne. Całkiem bezstronnie trzeba stwierdzić na podstawie tego, co się własnymi oczami widziało, że np. w NRD tzn. u naszego życzliwego sąsiada jest wiele rzeczy, o których my nie wiemy, albo mało wiemy i tych rzeczy szukamy w krajach kapitalistycznych, drogą za nie płacąc. Dowodzi to, że trzeba nasz przesadny stosunek do Zachodu zrewidować i szukać trochę więcej u siebie, względnie u bliskich sąsiadów. W Stalinstadzie zostaliśmy przekonani, że należy utrzymywać jak najściślejsze kontakty z tym kombinatem metalurgicznym, że powinniśmy zrealizować nasze wstępne propozycje, przekazane jego Radzie Zakładowej. Idą one po linii stałej wymiany czasowej pewnej ilości przodujących pracowników, stałej wymiany kolonijnej pewnej ilości dzieci naszych pracowników, wymiany zespołów kulturalno-oświatowych i sportowych, aktywistów, wymiany korespondencyjnej oraz praktyk techniczno-zawodowych.

INŻ. ALOJZY CYRULIK

Z teki karykaturzysty



S. Stysz, pracownik Walcowni rys. A. Cyrulik



E. Madej, członek DRN

Kto wygrał telewizor?

Wielka loteria fantowa na powodzian zakończona. — Na zdjęciu fragment losowania fantów.



Teraz wiadomo, że telewizor padł na numer 17976. Nikt nie ma wątpliwości. Wśród publiczności zaczyna się gorączkowe sprawdzanie numerów losów.

Niestety... Nikt z obecnych nie dopełnił warunku i nie wziął dowodu osobistego, koniecznego przy podjęciu fantu. Odbiór fantów przeniesiono do Zakładowego Domu Kultury Huty im. Lenina, Nowohucka 2, osiedle C-2, ul. Majakowskiego 2 — tel. 427-65, hutniczu 56-71.

Felieton filmowy

◆ Jeszcze raz o Sonji Ziemann ◆ Pułapka na widza ◆ Nowe filmy

Film zachodnio-niemiecki reżyserii Gezy Radvanyi'a „STEWARDESSY” jeszcze raz wchodzi na nasze ekrany. Pisałmy o nim wyczerpująco w sierpniu, jednak warto chyba przypomnieć ogólną opinię, a także krótką treść filmu.

„Stewardessy”, to bardzo ciekawa historia młodej dziewczyny, Helgi, która będąc stewardessą na zagranicznych liniach, poznaje przyzwoitego przemysłowca. Ich miłość jest bardzo romantyczna i napewno skończyłaby się happy endem, gdyby nie awaria samolotu, na pokładzie którego znajduje się przemysłowiec z żoną i dziećmi. Oczywiście Helga okazuje się bohaterką, ratuje dziecko i kobietę od nieuniknionej śmierci... i odchodzi od niego, rozumiejąc, że Erik nie kocha jej, lecz Marię.

Banalna treść tego filmu

nie stanowi oczywiście o tym, że równie banalnym musi być sam film. W tym jednak wypadku Radvanyi pokusił się po prostu o kasowy samograj, który do lez rozczula publiczność, ale który wcale nie posiada wartości ani dobrej komedii, ani dramatu, ani filmu obyczajowego, ani żadnego innego. Zwracając uwagę na znaną w Polsce Sonję Ziemann trzeba niestety powiedzieć, że jej ładna buzia nie potrafiła zapełnić oczywistych luk w jej grze aktorskiej, ani nie wystarczała do roli dramatycznej. To samo można powiedzieć o partnerze bohaterki — Ivanie Desny.

Zdecydowany odwrót od łatwej rozrywki zapewnia polski film. Może brzydzi to nieco szokując, w sytuacji, gdy przywykliśmy narzekać na krajową produkcję filmową. A jednak nasi twórcy zrobili film dla smakoszy, dla

gustów bardziej wyrafinowanych szukających w filmie myśli i treści nie pokazanych. „OSTATNI DZIEŃ LATA” — to film średniometrażowy, który uzyskał na festiwalu w Wenecji nagrodę Grand Prix 1958 roku. Trudno pisać o nim w streszczeniu, ponieważ treść w nim nie ma. Jest w tym młodym filmie nastrój, samotność, poezja, retrospekcja, która na samotnej plaży nadmorskiej w otoczeniu pustego krajobrazu urasta do problemu, który zostaje przez reżysera dopełniony naturalną grą pleneru. To trudne i nowe założenie artystyczne doczekało się dużego sukcesu. Chodzi tu przede wszystkim o sukces koncepcji, o sukces atmosfery, jaka dominuje nad całością.

W filmie bierze udział tylko dwoje aktorów. Samotna kobieta, niemłoda, która przeżyła życie i wyniosła zeń trudne doświadczenia spotyka młodego, nieporadnego chłopca, który wyznaje jej, że chciałby żyć inaczej. Kilka godzin spędzonych wspólnie na plaży — oto cała treść filmu. Są to godziny wypełnione oczekiwaniem na decyzję — czy ona zgodzi się rozpocząć z nim nowe życie?

Jest w tym filmie piękna scena, godna najlepszych tradycji. Ona usnęła, gdy mówił o swym uczuciu, gdy namiętnie, by jednak spróbowała. Nie, ona nie ma odwagi, by znów zaczynać. On odchodzi, by już nigdy nie wrócić. Ona się budzi, rozgląda. Biega po plaży, szuka go, nawołuje. Czujemy, że może jeszcze nie wszystko stracone, może on tylko odszedł, może ona jednak... kamera oddala się od biegającej, pokazuje jej sylwetkę na tle horyzontu. Nagle ona staje, coś widzi nad samym morzem, jakiś ciemny kształt. Biegnie tam, kamera oddala się od niej. Z bardzo daleka widzimy, że kobieta dopadła czarnego kształtu nad morzem, że siada zwrócona doń plecami, obok. Czy znalazła się?

Zbliżenie kamery — obok niej leży... potężnie wygięty korzeń drzewny. Zaskoczenie widza całkowite, doskonale wygrane filmowo i dramatycznie. Ciekawy jest dialog tego filmu. Skąpy, nikły, służy tylko jako uzupełnienie obrazu, nie jest w żadnym razie jego podstawą.

I wreszcie — trzeba powiedzieć — film jest robiony środ-

kami najtańszymi, na pożytecznym spręcie, bez dekoracji, bez kosztów, jest debiutem filmowej treści tego typu. Twórcy: Tadeusz Konwicki i Jan Laskowski, wykonawcy: Irena Laskowska, Jan Machulski. Warto obejrzeć — ale uważajcie — ten film to zasadzka na widza!

NOWE FILMY:

„Pożegnania” — zmarnowana Dygata, według którego nakreślono, ten film. Wszystko, co u autora jest podstawą, sednem sprawy, interesującym i intelektualnym — w filmie jest zaprzepaszczone. Nicco wulgarnie, prostackie i nieinteligentne — a przy tym nasi aktorzy zupełnie do niepoznania. Co się z nimi stało? „Człowiek w przestrzeni” — angielski film o „przeciętnym Angliku”, który naraża swoje życie, by wyjść z honorem z katastrofy lotniczej. Dobra robota reżyserska, tylko niepotrzebny melodramat rodzinny.

„Pigułki dla Aurelii” — sensacyjny dramat okupacyjny, rozgrywający się na naszym terenie. Emocje, strzelanina, walka podziemna i dużo innych przeżyć. Mocne. (kst)



MUCHY W ZUPIE

Obrona „cudaków”

Na wstępie postaram się określić cudaka. Cudakiem albo pomyłką, czyli wariatem nazywamy osobnika płci żeńskiej (męskiej), który w jakikolwiek sposób różni się od nas a) zwyczajami, b) sposobem ubrania, albo uczesania, c) zainteresowaniami, d) zachowaniem się w tramwaju, względnie na ulicy — jednym słowem czymś, co łatwo daje się zauważyć. Nie myślę w tej chwili o pijaku, o chuliganie, choć mi o człowieka, który zwraca na siebie uwagę, nie przynosząc żadnej szkody społeczeństwu.

Ot, na przykład poczytany za dziwaka będzie w tłumie człowiek, żądający biletu od konduktora, jadąc tylko jeden przystanek. Wiadomo bowiem, że jeden przystanek jedzie się albo „na boczę”, albo płaci się, nie żądając biletu. Za ciężką wariatkę uznają otoczenie kobietę w modnym worku, a już wręcz za element wywrotowy młodego chłopaka o patrzonego w brodę. Na pogardliwe uśmiechy naraża się osobnik podnoszący z ziemi papier, pozostawiony przez kogoś innego i rzucający go do kosza. Wrogiem społeczeństwa będzie ten, kto widząc bijących się chuliganów, wezwie na miejsce wypadku milicję.

Kobieta w spodniach, dziewczyna w sukience z dekoltem szczodrze obdarowywane są epitetem — „dziwka”.

Mógłbym wyliczać w dalszym ciągu. Lista „przestępstw” popełnianych przez cudaków jest nieskończona długa. Byłem świadkiem, jak pobito w czasie Iuvenalii dwóch studentów ubranych w maki, którzy przechodzili przez Plac Centralny. Za co? Za to, że ośmielili się być „inni”.

Zastanawiałem się jakimś pobudkami kieruje się potępiający i doszedłem do wniosku ponurym. Zaz-

drość, proszę Czytelników, zazdrość tkwiąca w podświadomości, działająca na tej samej zasadzie, na jakiej stare, złośliwe i szpetne babsko spluwa za miodą i ładną kobietą. Zazdrość o oryginalność ubioru, o poprawne zachowanie się.

W tej chwili pada zarzut — „zwariował człowieku, wszyscy więc mamy nosić brody, chodzić w workach? Nie, Moi Drodzy, to byłoby nudne. Chodzi o coś zupełnie innego. Nie o naśladowanie bezwzględne, ale o naśladowanie dotyczące poprawnego zachowania się na ulicy, o naśladowanie nie uprzejmości — wszystkich, ogólnie przyjętych norm postępowania. Nikomu natomiast nie każę zapuszczać brody, nosić supermodnych fryzur czy kciek, w tym wypadku wołał tylko o tolerancję. „Niech facet, czy facetka ubiera na głowę „naczyne z jednym uchem”, niech na szyi zamiast krawata zawięże sobie powrót, niech sobie dziewczucha nosi korale z plasterków myśliwskiej kielbasy, dajmy im spokój, o ile nas nie zaczepiają. Dajmy im spokój, nie pokazujmy ich palcami, nie śmiejemy się im prosto w gębę, nie spluwamy za nimi, nie pukamy się znacząco w czoło, o ile nie biorą się do bicia, nie obrażają moralności.

Dajmy im spokój, ludziska kochane, a jak już nie możemy się „ze śmiechu” powstrzymać na ich widok, to śmiejemy się w kółko, obgadujemy ich w chałupie.

Te cudaki, to wielki majątek na ulicach miasta. Bez nich byłoby szaro, smutno, nie miałibyśmy na kogo popatrzeć, wszyscy byłibyśmy jednakowi.

Pamiętajcie więc, chronimy odmianę „cudaka”, wyobraźmy sobie, że jest to ginący gatunek rzadkiej zwierzyny.

LEP

Korzystają na tym tylko chuligani...

Dowiedzieliśmy się o pewnej nieprzyjemnej sprawie. Blisko 80 proc. spraw, rozpatrywanych przez Kolegium Karno-Orzekające Dzielnicej Rady Narodowej uległo przedawnieniu ze względu na nadmiar pracy wspomnianego organu.

Chodzi nie tylko o sporą ilość spraw kierowanych do rozpatrzenia, ale i szerepe grono członków Kolegium. Do tego — jak dowiadujemy się — niektórzy pracownicy Huty im. Lenina — wchodzący w skład Kolegium napotykać na trudności z uzyskaniem zwolnienia z pracy w celu wzięcia udziału w rozprawie.

Nie możemy niestety podać w tej chwili, które to wydziały hutę utrudniają swym pracownikom spełnianie ważnej funkcji społecznej. W przyszłości, o ile to stanowisko nie ulegnie zmianie, opublikujemy ich nazwy. A swoją drogą, trzeba byłoby także pomyśleć o zwiększeniu liczby członków Kolegium Orzekającego z terenu Huty im. Lenina, aby nie musieli zbyt często korzystać ze zwolnień z pracy.

jd

Redaguje Kolegium. — Wydaje „Środek Informacyjno-Prasowy Huty im. Lenina. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, Budynek „S”, Klatka „B”. — Telefony: Kierownik Ośrodka 428-99. Sekretarz odpowiedzialny redakcji centrala 401-10, wewn. 47-69. Sekretariat Redakcji 55-61. Rozgłoszła Zakładowa 44-60.

Co-gdzie-kiedy?

KINA

SWIT — godz. 16, 18,20 do 8 bm. „Popiół i diament” prod. polskiej, od 9 bm. „Siedmiu złoźdź”, komedia włoska.

MAŁA SALA SWITU — godz. 15, 17, 19 do 7 bm. „Egoistka” — prod. radzieckiej, od 8 bm. „Zdobycy Everestu” prod. ang.

SWIATOWID — godz. 16, 18,20 do 8 bm „Stewardessy”, prod. NRF, od 9 bm. „Rose Berndt” — dramat prod. NRF z Marią Schell.

MAŁA SALA SWIATOWIDU — godz. 15, 17, 19 do 7 bm. „Sycylijskie wakacje” dramat produkcji włoskiej od 8 bm. „Sprawa 306” prod. radz.

TEATR LUDOWY

4 i 5 bm. godz. 19,15 „Zaklinacz deszczu”, 6—10 bm. zespół na występach gościnnych w Katowicach.

Prawie 12 miliardów sztuk papierosów wyprodukują w tym roku Zakłady Przemysłu Tytoniowego w Czyżynach

II Konferencja Samorządu Robotniczego Zakładów Przemysłu Tytoniowego w Czyżynach, zajęła się szczegółowo sprawami produkcji, uchwalać jednocześnie nowy regulamin działania Konferencji.

Jak wynika ze sprawozdania dyr. Mikulskiego, we wszystkich podstawowych działach zakładu, do 15 września br. plany zostały wykonane i przekroczone. Jest to tym większą zasługą załogi i kierownictwa, że w tym roku zaistniał szereg trudności, hamujących produkcję. Nie dała spodziewanych rezultatów tegoroczna kontraktacja liści tytoniowych, na skutek niskich zbiorów. Na ten stan wpłynęły zarówno długotrwałe susze, zalanie dużych obszarów uprawnych powodziami, jak i kilkakrotne burze gradowe, a wreszcie choroby, jakimi dotknięte zostały znaczne połacie pól tytoniowych. Mimo tych wszystkich klęsk, przekroczenie planu produkcji w I kwartale br. gwarantuje wykonanie z nadwyżką zadań rocznych.

Jeśli chodzi o produkcję papierosów, to przewidziane jest do końca br. przekroczenie wykonawstwa o 250 mln sztuk. Nadwyżka ta daje w efekcie 7,2 proc. wzrostu produkcji dla rynku.

Najwięcej zastrzeżeń wśród konsumentów wywołuje, jak wiadomo, jakość papierosów

Codziennie gaśnie światło

Od pewnego czasu mieszkańcy bloku nr 2 na osiedlu A-33 przeżywają niemałe kłopoty wynikające z systematycznego braku... światła. Jakby za dotknięciem czarodziejskiej różdżki codziennie wieczorem gaśnie światło, pogrążając blok w prawdziwie epickich ciemnościach. W tym czasie każdy radzi sobie jak może: najczęściej zapalając „przedpotopowy” kaganek. Zapytujemy, jak mają w takich warunkach uczęścić się dzieci odrabiające lekcje szkolne, jak mają pracować gospodynie domowe?

Mieszkańcy wspomnianego bloku zwracali się i to nieraz do DZRM o interwencję, jednak bez żadnego skutku. Czy długo będą musieli czekać na wypełnienie bądź co bądź jednego z podstawowych obowiązków administracji?

jd

Oszczędzając energię elektryczną obniżasz koszty własne produkcji.

Humor



— Tylko pamiętaj, abyś lodami nie poplamiał ubranka...

produkowanych w Czyżynach. Stwierdzić jednak trzeba, że jakość „Giewontów”, a zwłaszcza „Morskich” uległa w ostatnim czasie znacznej poprawie. Jedynie „Sporty” i „Żeglarze” nie odpowiadają obowiązującym normom jakościowym. Chodzi tu o niewłaściwe obcinanie papierosów, nie równomierne ich „nabicie”, a również występujące czasem zanieczyszczenia tytoniu. Przyczyną tego stanu, tkwiącą przede wszystkim w niewłaściwym urzędowaniu, częstych awariach i przestojach. Zakłady odczuwają poważny brak części zamiennych, dużą trudność stanowią także złe ich wykonanie.

Dla poprawy jakości produkcji i usprawnienia pracy w zakładzie, konieczne jest wzmocnienie dyscypliny pracy, zaostreżenie reżimu technologicznego i dostosowanie stanu i-

stniejących urządzeń do produkcji planowej.

Na uznanie i wyróżnienie zasługuje praca warsztatów urzędów, które mają na celu produkcję urządzeń i części zamiennych na zbył, a tym samym ograniczenie importu. Wydajność w warsztatach stale wzrasta, a właściwa polityka płacowa i szkolenie załogi gwarantują pomyślny rozwój tego odcinka pracy w Zakładach.

II Konferencja Samorządu Robotniczego w Zakładach Przemysłu Tytoniowego — Czyżyny, podjęła szereg słusznych wniosków, które pozwalają z optymizmem patrzeć na dalsze wyniki pracy, a tym samym — na zaopatrzenie pałacy w najbliższej przyszłości w odpowiednią ilość dobrych papierosów.

d. r.

Nowe niedbalstwo ZRE

Pisanie o brakoróbstwie, szczególnie naszych przedsiębiorstw budowlanych, to właściwie przysłowiowe rzucanie grochu o ścianę. Tysiące litrów atramentu i tony papieru zajęły materiały krytyczne, dotyczące tzw. niedoróbek i usterek, które są nagminnym zjawiskiem.

A oto jeszcze jeden z kwiatków tej bogatej łączki. Nie chodzi tym razem ściśle o usterkę budowlaną, lecz o czystość wody — niedbalstwo.

Niedawno Zjednoczenie Robot Elewacyjnych tynkowało blok nr 4 na osiedlu A-11. W czasie wykonywania swoich prac nieważni robotnicy zdezastowali rynną, na skutek czego w deszczowe dni woda z całego dachu spływa zamiast do rynny, po ścianie na I piętro, tworząc tu istne kałuże. A że trwa to już dość długo i na brak deszczu raczej narzekać

nie można, ściany i stropy na I piętrze pokryły się od wilgoci „wspaniałą” pleśnią. Grzyb po takiej kąpieli murywany.

Administracja osiedla A-11 zwracała się niejednokrotnie do ZRE, które wreszcie przynależało do swojego grzechu, lecz — jak dotąd interwencje nie odniosły skutku. Zawsze jest coś pilniejszego do roboty, a to, że dewastuje się dom wzniesiony przed dwoma laty, coż to kogo może obchodzić.

Czyż można nie obrażać się na winnych karygodnego zaniedbania? Tylko, czy to pomoże? Właśnie, czy pomoże... Prosimy dyrekcję ZRE o powiadomienie nas o krokach przedsięwziętych celem zapobieżenia dalszej dewastacji budynku.

j. z.

„Sezam” w Nowej Hucie

Ten wdzięcznie i obiecująco brzmiący wyraz, to nazwa nowego sklepu samoobsługowego na osiedlu A-O, przy Al. Lenina 28.

Nie potrzeba dodawać, że pierwszy tego rodzaju sklep w naszej dzielnicy zyska sobie z pewnością wielu klientów — entuzjastów. Wszystko w nim jest urządzone z myślą o wygodzie i łatwości obsługi kupującego. Można nabyć w nim artykuły spożywcze, nabiałowe a nawet garmateryjne — wszystkie oryginalnie pakowane.

Naturalnie o rozwoju tak pożytecznej placówki decydować będzie w dużej mierze

Krakowska Drukarnia Prasowa, Włocławek 1 S-31

uczciwość klientów a także ich słuszne żądania i uwagi.

W niedalekiej przyszłości, Dyrekcja MHD obiecuje uruchomić drugi samoobsługowy sklep na terenie budujących się dziś osiedli „D”, jednak o szerszych ramach i bogatszy o doświadczenia obecnego sklepu eksperymentalnego.

cz

Komunikat

W sali wystawowej Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki w Nowej Hucie została otwarta wystawa obrazów WIKTORA GUTOWSKIEGO.

DROBNE OGŁOSZENIA

Stefan KWIATKOWSKI zgubił przepustkę stałą nr 30037 wydaną w Hucie im. Lenina.

Marian KRZESAJ zgubił przepustkę stałą nr 03223 wydaną w Hucie im. Lenina.

Jan KULACH zgubił przepustkę stałą nr 30188 wydaną w Hucie im. Lenina.

Tadeusz BORON. zgubił przepustkę stałą nr 25420 wydaną w Hucie im. Lenina.

Bronisław STĘPAK zgubił przepustkę stałą nr 19983 wydaną w Hucie im. Lenina.

Tadeusz PRZYBYŁO zgubił przepustkę stałą nr 30638 wydaną w Hucie im. Lenina.

Żłobek na C-2 cieszy się uznaniem gości zagranicznych

Gwar i szczebiot unosi się z ogródka na osiedlu C-2. Ponad pięćdziesiąt dzieci wykorzystuje ostatnie, wyjątkowo w tym dniu ciepłe, jesiennie promienie słońca. To bawią się wychowankowie tygodniowego żłobka nr 15 w Nowej Hucie.

Z zaokrąglonych i pełnych buzi tryska radość i zadowolenie. Bo też warunki tutaj mają wspaniałe. Otoczone są wzorową i troskliwą opieką wychowawczyń, instruktorek i kierowniczkę żłobka p. Krystyny Cehak. Dzięki jej pracy i pomysłom żłobek zajmuje jedno z pierwszych miejsc w Polsce pod względem metod wychowawczych, organizacji urządzeń i uposażenia, dostosowanych do potrzeb dziecięcych. W żłobku tym przede wszystkim zwraca uwagę czystość wzorowy ład i celowość każdej najdrobniejszej rzeczy. Pokoje dziecięce, a więc sypialnie, jadalnie, bawialnie nie mają nic wspólnego ze znanymi standardowymi salami przedszkoli i żłobków. Są to wprost apartamenty, a każdy utrzymywany w innym tonie. Oto seledynowa sypialnia, różowa jadalnia, żółta-kremowa bawialnia i inne. Jest nawet śliczne solarium. Słoneczne pokoje, estetycznie urządzone jadalnie, zdrowe i smaczne posiłki — niewątpliwie wpływają na dobry apetyt.

Ponadto stała opieka lekarska — zapewnia normalny fizyczny rozwój każdego dziecka. Troska kierownictwa przejawia się także w innym kierunku. Świadczą o tym chociażby dekoracje w pokojach wykonane przez plastyków-psychologów, należących do szkoły prof. Szumana.

Nie dziwimy się więc, że delegacje zagraniczne i krajowe zwiedzające żłobek oraz czynnik kontrolujące wyrażają się o nim z uznaniem i z życzeniami dalszego powodzenia. M. in. francuski minister zdrowia po zwiedzeniu żłobka, wyraził chęć zapoznania odpowiednich instytucji we Francji z jego metodami wychowawczymi i organizacyjnymi oraz przeniesienia ich na grunt francuski. Oto dowód zbijający wszelkie uprzedzenia i niesłuszne, ujemne opinie o żłobkach. Fakt, że nie wszystkie osiągnęły poziom opisanego, niczego nie dowodzi. Państwo i tak wiele zrobiło pod tym względem. Reszta zależy od odpowiedniego doboru personelu, sprawnej i fachowej organizacji.

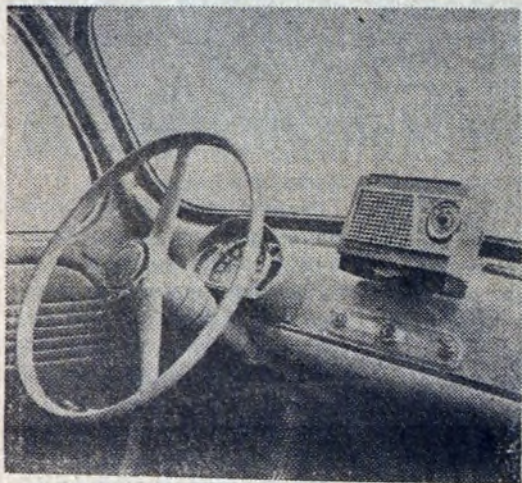
zb

DYREKCJA NOWOHUCKICH ZAKŁADÓW GASTRONOMICZNYCH
z a w i a d a m i a
że z dniem 15 WRZEŚNIA br.
kawiarnia „ARKADIA”
NOWA HUTA — CENTRUM
otwarta będzie codziennie od g. 19.30 do 2-iej w nocy
tylko jako nocny lokal rozrywkowy.
Dancingi — Doborowa orkiestra — Występy artyst.

Ś w fotografii W I A T



Jeszcze w tym roku rozpocznie normalną pracę w ramach radzieckiej floty północnej, lodolamacz o napędzie atomowym „Lenin”. Budowa tego statku, o niespotykanej dotąd sile wzbudziła ogromne zainteresowanie na całym świecie. Zdjęcie, które dziś przedstawiamy pochodzi jeszcze z czasu gdy potężny lodolamacz stał w dokach Leningradu.



Znane nam dobrze popularne na polskich szosach „Ify” F 9 docierają na cały świat. Oto na naszym zdjęciu wyładowek samochodów made in NRD, w dalekim porcie Monte Video. Ify zyskują sobie wszędzie, podobnie zresztą jak „Wartburgi” — pierwszorzędną opinię fachowców i amatorów — samochodziarzy.



Radioaparat turystyczny, dający się łatwo przechowywać w kieszeni, produkowany jest we Włoszech. Małe wymiary ma on do zawdzięczenia przede wszystkim lilipucim lampom radiowym tzw. tranzystorom. Aparat ten nadaje się także do użytku w samochodzie. Stanowi on uzupełnienie eleganckiego wnętrza, dostarczając kierowcy miłej rozrywki.



W roku 1957 wyprodukowano w NRD 28 tys. sztuk lodówek elektrycznych. W roku zaś 1961 opuści fabryki ponad 130 tys. tych pożytecznych sprzętów nowoczesnego gospodarstwa domowego. Można tylko pogratulować tych planów!

Oto pokój dziecięcy, nagrodzony pierwszą nagrodą na wystawie mebli dziecięcych w Paryżu.



Młoda przedstawicielka filmu jugosłowiańskiego SNEŽANA MICHAILOVIĆ, którą widzowie polscy znają z „Sobotniego wieczoru” (III opowiadanie — „Taniec pod parasolem”) dzieli się z nami wrażeniami z pobytu w Polsce.

Widziałam dotychczas Warszawę i Kraków. Warszawa zaimponowała mi rozmachem swej rozbudowy. Jednakże bardziej spodobał mi się Kraków z jego nastrojem i patyną wieków. Żałuję bardzo, że czas nie pozwolił mi na odwiedzenie Nowej Huty, o której dużo słyszałam. Chciałabym bardzo przyjechać ponownie do Polski, gdzie przyjmowano nas z taką serdecznością. Może nastąpi to w lecie przyszłego roku. Nie o mieszkam wówczas odwiedzić Nowej Huty, a tymczasem — za pośrednictwem Waszego pisma — przekazuję dla jej mieszkańców gorące pozdrowienia.

Popelniam niedyskrecję i zadaję pytania na temat jej życia osobistego.

Tak się składa, że urodziny będę obchodziła właśnie w Polsce, za kilka dni kończę bowiem dziewiętnaście lat. Jestem już mężatką. Mąż mój jest zapalonym sportowcem. Gra w piłkę nożną i był nawet ze swoją drużyną w Warszawie, tak że oboje mieliśmy możliwość poznania Waszego kraju.

Jest pani bardzo młoda. Czy można wiedzieć w jaki sposób trafiła Pani do filmu?

Mniej więcej dwa i pół roku temu przypadkowo znalazłam się na terenie wytwórni filmowej. Dysponując wolnym czasem, zaprowadziłam mego brata do atelier, gdzie realizowano wówczas film z udziałem większej ilości dzieci. Jeden z reżyserów zwrócił wówczas na mnie uwagę i wkrótce potem otrzymałam wezwanie na próbną zjścię. Po ich pomyślnym wyniku zawarto ze mną kontrakt.

Jaki jest Pani dotychczasowy dorobek filmowy?

Występowałam w dwóch filmach. „Sobotni wieczór” jest właśnie moim debiutem.

Spotkanie ze Snejaną Michailović

(Specjalny wywiad dla „Głosu Nowej Huty”)

Następnie grałam w obrazie pt. „4 km na godzinę”. Po powrocie do Jugosławii wystąpię w kolejnym, trzecim filmie. Nie znam jednak jeszcze żadnych szczegółów.

Czy występuje Pani również w teatrze? Co interesuje Panią poza filmem?



Uprawiam szermierkę i koszykówkę.

Z kolei mała ankieta na tematy filmowe. Pani ulubieni aktorzy?

Z kobiet: Maria Schell i Vivian Leigh. Mężczyźni: James Dean i Laurence Olivier. Najlepsi reżyserzy? — Vittorio de Sica i Elia Kazan.

Jaki film na przestrzeni ostatniego roku najbardziej się Pani podobał?

„East of Eden” Kazana z J. Deanem w roli głównej.

Najbardziej odpowiada mi praca w filmie. Do teatru chodzę chętnie, ale jedynie w charakterze widza. Ponadto pasjonuję się muzyką i sportem. Lubię muzykę nowoczesną i taniec. Walc, tango oraz oczywiście rock and roll. Dodaję żartem, że stanowi to doskonałą zaprawę sportową.

Czy zna Pani polskie filmy?

Kilka. Najlepszy jest niewątpliwie „Kanał” Wajdy. Potem wymieniałabym „Człowieka na torze” Munka. Jako reżyser interesujący jest również Kowalewicz. Z ciekawością oczekuję „Popiołu i diamentu”, który mamy obej-

rzeć po powrocie do Warszawy. Słyszałam, że znakomity.

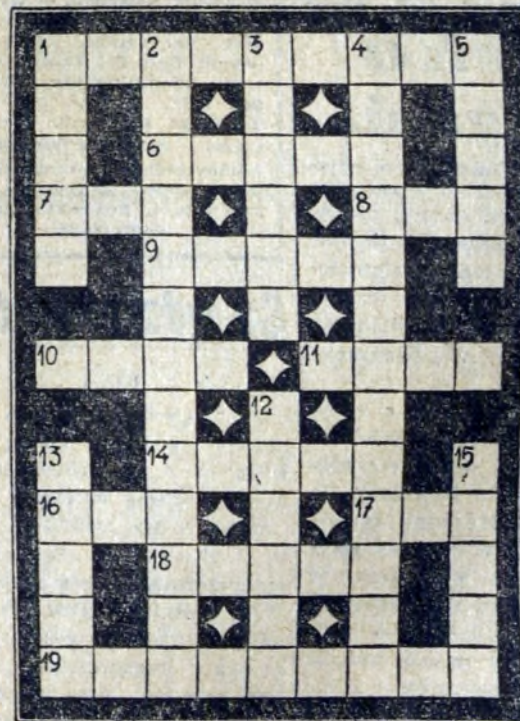
Na zakończenie naszej rozmowy pozwałam sobie za Pani pośrednictwem przekazać serdeczne pozdrowienia dla kinematografii jugosłowiańskiej. Oczekujemy od Was dalszych dobrych filmów i tak przyjemnych wizyt, jak obecna.

Rozmawiał Z. WYSZYŃSKI

KRZYŻÓWKA

Poziomo: 1. Miasto na linii Radom — Warszawa, 6. Imię Szewczenki, 7. Narząd wzroku, 8. Dźwięk, 9. Służy do przechowywania gazu spawalniczego, 10. Wiązka zboża, 11. Tytuł powieści L. Feuchtwangera, 14. Nawija się na nie taśmę filmową do aparatu fotograficznego, 16. Gatunek wierzby, 17. Pierwsza kobieta, 18. Część światła, kwant, 19. Przyrząd do mierzenia pól na planach i mapach.

Pionowo: 1. Wzniosły, namiętny i poważny sposób przemawiania, 2. Obszerny życiorys kogoś, kto go sam napisał, 3. Spis błędów korektorskich w książce, 4. Rozważenie, refleksja, 5. Oznaczenie



wartości, recenzja, 12. Rodzaj druków reklamowych lub propagandowych, 13. Inicjały Międzynarodowej Organizacji b. Węziów Politycznych, 15. Drzewo o dużych dłoniastych liściach i kulistych baziach.

Rozwiązania należy przesyłać na adres redakcji w terminie tygodniowym od daty ukazania się pisma z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród czytelników, którzy nadesła prawidłowe rozwiązania rozlosujemy nagrody książkowe.

Rozwiązanie „Krzyżówki” z nr 53 (93)

Poziomo: 4. awersja, 6. ona, 7. era, 9. swar, 10. strata, 12. etap, 14. Ustka, 15. palec, 17. karp, 19. kompas, 22. Eryk, 24. par, 25. tak, 26. Kętrzyn.

Pionowo: 1. gwarek, 2. krasa, 3. ajer, 4. ana, 5. ara, 6. owoskop, 8. atletyk, 11. TPPER, 13. taka, 16. apetyt, 18. astry, 20. mak, 21. pręt, 23. Ran.